NUMER 64.

DZIENNIK POWSZECHNY

2/14 Grudnia 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 14 Grudnia 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych. — Znajdując, że stan składki transportowej corocznie w miesiącu Styczniu z każdego domu miejskiego i wiejskiego po Gubernjach pobieranej, przedstawia możność zwolnienia mieszkańców kraju od tej powinności w roku przyszłym, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych wydała polecenie Rządom Gubernjalnym, ażeby pobór takowej składki w roku 1862 nie miał miejsca.

Z Petersburga d. 6 Grudnia.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„Być po temu"

w Carskiem Siole 2 Listopada 1861 r.

Tymczasowe warunki przy przemianie postanowienia i ustawy Głównego Towarzystwa Kolei żelaznych rosyjskich 26 *Stycznia* 1857 *r. na nową ustawę.*

§ 1. Wszystkie wzajemne zobowiązania pomiędzy Rządem a głównem Towarzystwem, co do budowy linij kolei żelaznych z Moskwy do Teodozji i z Kurska lub Orła do Libawy, oznaczone przez Najwyżej zatwierdzone 26 Stycznia 1857 r. postanowienie i ustawę głównego Towarzystwa, obecnie zmienianych na nową ustawę, ustają i Rząd rozporządzać będzie temi linjami według własnego upodobania.

§ 2. Towarzystwo zaraz oddaje Rządowi wszelkie badania, projekta, anszlagi, i w ogóle wszystkie zebrane wiadomości co do obydwóch w poprzednim paragrafie wyszczególnionych linij, a także zwraca wszystkie projekta anszlagu i inne wiadomości, ułożone i zebrane przez Rząd co do Moskiewsko-Teodozyjskiej linji, a oddane Towarzystwu stosownie do postanowienia z 26 Stycznia 1857 r. Również na kolei żelaznej Teodozyjskiej i czasowej na jej rachunek a urządzonej w Moskwie drodze od kolei żelaznej Mikołajewskiej do wsi Andronówki, Towarzystwo oddaje rządowi: wszystkie dokonane roboty, budowle z przynależytościami ruchomemi i nieruchomemi, w ogóle i wszelkie urządzenia, a także i wszystkie materjały, narzędzia, zapasy i w ogóle cały majątek i inne nabytki, w takiej ilości i stanie w jakim takowe w obecnym czasie znajdują się i niewyłączając z nich niczego. Dla takowej odbioru zarząd towarzystwa bezzwłocznie z akt swych ułoży ścisłe opisy wszystkich wyżej wyszczególnionych przedmiotów i bezzwłocznie takowe prześle do departamentu kolei żelaznych.

§ 3. W zamian za dopełnione przez główne Towarzystwo na linjach moskiewsko-teodozyjskiej i libawskiej wydatki, Rząd zalicza Towarzystwu, okrągło 6,400,000 rsr. na rachunek zwrotu 18 miljonów rs., które Towarzystwo według § 8 postanowienia z d. 26 Stycznia 1857 r. zobowiązało się zwrócić Rządowi za dokonane przezeń roboty i majątek na linji petersburgsko-warszawskiej, a skutkiem tego Towarzystwo pozostanie dłużne Rządowi z tej linji 11,600,000 rs.

§ 4. Kaucja złożona przez Towarzystwo do Skarbu państwa, na zasadzie § 4 postanowienia z d. 26 Stycznia 1857 rs., i stanowiąca teraz kapitał 3 miljony rs. zwraca się zaraz Towarzystwu.

§ 5. Wniesienie pieniędzy za nie opłacone jeszcze akcje i obligacje ma być ukończone w ciągu pół roku od dnia zatwierdzenia nowej ustawy i i rada zarządzająca przedsięweźmie w tym celu środki, zastrzeżone w § 16 ustawy z d. 26 Stycznia 1857.

§ 6. Dozwolone Towarzystwu wypuszczenie w r. b. 200,000 obligacij po cenie nominalnej 125 rsr. każda, zupełnie zostaje wstrzymane. Sprzedane już do tego czasu 18,877 z tych obligacij, zaliczają się do kapitału Towarzystwa, a co do reszty z 200 tysięcy obligacij, po większej części zastawionych w banku, jako rękojmię otrzymanych od niego pożyczek, ma być zrobiony dokładny rachunek, należna bankowi suma wypłaca się z 28 miljonowej zapomogi wyznaczonej przez Rząd Towarzystwu, a same obligacje i czasowe na nie kwity niszczą się. Następnie w skutek rozporządzenia ministerstwa finansów, dopełnia się sprawdzenie wypuszczonych akcij obligacij według dowodów i przychodu wniesionych za takowe do kas Towcrzystwa sum, a o rezultacie sprawdzenia ministrowi finansów i głównozarządzającemu drogami komunikacij.

§ 7. Po wykonaniu przez paryzki komitet rady zarządzającej Towarzystwa, włożonych na niego obowiązków, odtąd komitet ten ogranicza się zamknięciem powierzonych mu dotąd interesów i stanowczo ma ukończyć swe działania do 1-go Maja 1862 r. Przepisy zawarte w trzech przedostatnich punktach § 26 ustawy z 1857 r. znoszą się niniejszem i zarząd sprawami Towarzystwa koncentruje się jedynie tylko w radzie.

§ 8. Czterech członków wyznaczonych ze strony Rządu do zasiadania w radzie na zasadzie § 30 nowej ustawy Towarzystwa, zaczynają sprawować obowiązki zaraz, nie czekając zmniejszenia liczby członków rady do wskazanej w tymże § 30 ustawy granicy. Zmniejszenie to ma nastąpić stopniowo, w miarę wychodzenia losem, lub innym jakim sposobem teraźniejszych członków. Oznaczony w wspomnionym § 30 ustawy, wybór nowych członków, na miejsce wychodzących, rozpocznie się dopiero wtedy, kiedy liczba teraźniejszych członków Rosjan i cudzoziemców zmniejszy się do oznaczonej dla każdego z tych działów w tymże § 30 granicy.

§ 9. Niezależnie od przeznaczonej przez Rząd Towarzystwu zapomogi do wysokości 28 miljonów rs., suma potrzebna na wypłatę kuponów obligacij pierwszej i drugiej serji, przypadająca w d. 1 Października 1861 roku, w ilości 889,000 rsr. wydaje się także w kształcie pożyczki ze Skarbu, przyłącza się do ogólnej sumy, jaką Towarzystwo dłużne jest Rządowi i zwraca się z dochodów Towarzystwa, jak oznacza § 8 ustawy.

(podpisano) Głównozarządzający drogami komunikacji i budowlami publicznemi, Jenerał-Adjutant *Czewkin.*

Minister finansów *A. Kniażewicz.*

Na zasadzie umocowania od ogólnego zgromadzenia akcjonarjuszów, w imieniu i z pełnomocnictwa rady zarządzającej Towarzystwa; Prezes tejże rady, p. o. Mistrza Dworu, Radca Stanu Aleksander *Abaza.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Przypuszczenia co do dalszego toku sporu anglo-amerykańskiego, zajmujące całe szpalty dzienników, dopóty nie będą miały trwałej podstawy, dopóki nie nadejdzie wiadomość o odezwie prezydenta Lincolna do kongresu i o odpowiedzi gabinetu Waszyngtońskiego na notę lorda Russela.

Wszelkie teraźniejsze domniemywania kręcą się jak w zaczarowanym kole; dziś bardziej wojowniczo, jutro bardziej pokojowo. Ostatnie wiadomości z Ameryki szczególniej listy i dzienniki, wskazywałyby niejaką przesadę pierwszych doniesień telegraficznych, tak o zbytecznej niechęci do Anglików i pragnieniu z niemi walki, jak o zapale z jakim przyjęto wiadomość o aresztowaniu komisarzy południowych; różnych barw dzienniki nowo-jorkskie z wyjątkiem tamtejszego gwałtownego *Heralda*, z spokojnością i chłodem roztrząsały kwestję aresztowania pp. Masona i Slidella, przypuszczały możliwość uwolnienia ich przewidując reklamacje Anglji i nie zawierają żadnej wzmianki o wojowniczych wyrażeniach p. Seward do lorda Lyonsa i prezydenta Lincolna do hrabiego Piper posła szwedzkiego. Nakoniec obok meetingów urządzonych na cześć kapitana Wilkesa, zgromadzały się także meetingi w duchu wprost przeciwnym pierwszym, tak w samym Nowym Jorku, jak i w innych miastach Stanów Zjednoczonych. Z tego by można wnosić że jeżeli jest stronnictwo pragnące rzucić rękawicą Anglji, to istnieje obok niego drugie bardziej rozsądne i umiarkowane. Zdaje się jednak, że ultimatum angielskie nawet i najbardziej zapalczywych skłoni do namysłu.

Dzienniki angielskie tymczasem nie bardzo kołyszą się nieuzasadnionemi jeszcze nadziejami, i z wyjątkiem *Daily-News*, obawiają się wojny. Ten ostatni zaś dziennik, tak jak poprzednio przypuszczał możliwość pośrednictwa trzeciego mocarstwa, teraz niewiadomo z jakiego źródła donosi o pierwszych próbach tego pośrednictwa, do czego miał zostać użyty jenerał Scott.

W Paryżu co do sporu anglo-amerykańskiego, krążyły pogłoski, że Anglja usiłuje nakłonić Francję i inne mocarstwa, do uznania zgodnie z zasadami traktatu praryzkiego, blokady portów południowych, za nierzeczywistą, jako nie skuteczną i niedostateczną, a następnie do uznania Stanów południowych.

Co do pierwszego żądania, żadne mocarstwo zapewne nie udzieli odmowy, jeżeli możnaby dowieść niedostateczności blokady. Ale jak dotąd byłoby to prawie niepodobieństwem, ponieważ od czasu zaprowadzenia blokady, żaden statek cudzoziemski nie wpłynął do portów południowych, ani też żadna paka bawełny ztamtąd nie została wyprowadzona. Co do uznania zaś Stanów południowych, propozycje Anglji większe by jeszcze zapewne napotykały trudności, jakkolwiek dzienniki *Patrie* i *Constitutionnel* popierając tę myśl, niejako chcą dać poznać, że nie jest ona przeciwna zamiarom rządu francuzkiego.

W Wiedniu, w sprawie przedłożenia budżetu nowa zaszła zwłoka; podobno do kilku dni ostateczną decyzję odłożono; nowe zaszły trudności. Najprawdopodobniejszym jednak powodem, jak się zdaje są warunki stawiane przez lewe stronnictwo, których gabinet nie może przyjąć.

Stronnictwo to pragnie zniesienia konkordatu i odrzucenia sejmów prowincjonalnych na czas nieograniczony, i właśnie w tych dwóch punktach domaga się ustępstw od gabinetu w zamian za powolność swą w kwestji budżetu. Na tem wszystko się zahacza, bo gabinet na tem polu nie może prowadzić układów. Nie mówiąc już o konkordacie o który walka wkrótce się wytoczy w izbie przy roztrząsaniu prawa regulującego stosunki wyznań, ministerstwo wie dobrze, że w sejmach prowincjonalnych ma w danym razie najwierniejszego i najsilniejszego sprzymierzeńca, a nadto ustawa gminna i wiele organizacyjnych ustaw wchodzi w systemat p. Schmerlinga, do tego zaś potrzebne jest koniecznie zwołanie sejmów prowincjonalnych. Tak więc kwestja budżetowa, pomimo kilkakrotnych zapowiadań dotąd nie mogła być wniesiona do izby.

Depesza telegraficzna z Turynu donosi o przyjęciu wymotywowanego porządku dziennego znaczną większością; ale z treści trudno poznać, czyj porządek wymotywowany został przyjęty, bo wszystkie złożone w biurze izby różniły się nie treścią a tylko wyrażeniami cechującemi większą lub mniejszą ufność do obecnego gabinetu. Zdaje się jednak z uwagi na większość, że przyjęto wniosek podpisany przez p. Buoncampagni.

Na jednym z poprzednich posiedzeń p. Peruzzi bronił doskonale, projektowanego zniesienia namiestnictwa w Sycylji; tenże minister słuszną także zrobił uwagę, że reformy ekonomiczne najwięcej się przyczynią do wytępienia rozbójnictwa. Rzeczywiście, właściwe rozbójnictwo, wywołane nędzą i ciemnotą, w ten sposób może być usunięte, ale żadne reformy nie usuną band przekradających się z posiadłości papiezkich, lub przybijających do brzegów neapolitańskich z Malty. Jakkolwiek bowiem jenerał Goyon otrzymał polecenie tamowania drogi bandom tak wychodzącym jak i wracającym w granice rzymskie, ostatnie wiadomości z wiecznego miasta donoszą o nowej olbrzymiej wyprawie, która jednocześnie ma działać z dwóch stron. Nieprzyjaciele jedności włoskiej są niepoprawni; ani niechętne usposobienie ludności, ani niepowodzenia dotychczasowych usiłowań, ani nawet smutny los Borgesa, nie potrafiły ich zachwiać.

Jak donosi *Pays* w Atenach przewidywano zmianę ministerstwa; nowy gabinet w następujący sposób ma być ułożony: Canaris minister marynarki i prezes rady; Christides, skarbu; Calligas, sprawiedliwości; Zaimis, spraw zewnętrznych i wychowania publicznego; Bulgaris, spraw wewnętrznych. Gabinet ten ma być bardziej odpowiedni wymaganiom opinji powszechnej.

Anglja.

Londyn. 9 Grudnia. Czytamy w *Times*: Odpowiedź gabinetu waszyngtońskiego na żądania Anglji, nadejdzie tu nieprędzej jak 28-go b. m. Parostatek, który opuścił 2-go b. m. Queenstown z depeszami przeznaczonemi dla lorda Lyons, przybędzie do Bostonu 14-go, a parostatek „Afryka" opuści Nowy-Jork 18-go Grudnia i przybędzie tu około 30-go. Lecz telegram z Queenstown może tu nadejść o jeden lub dwa dni wcześniej.

W artykule wstępnym tegoż pisma znajdujemy następujące wyrazy, dające nadzieję uniknienia wojny: „Ostatnie gazety nadeszłe ze Stanów-Zjednoczonych donoszą o zbawiennym zwrocie opinji powszechnej w Nowym-Jorku. W sferach handlowych miano czas rozważyć możebne skutki obelgi wyrządzonej Anglji i roztrząsano ostatnie nadeszłe z Europy wiadomości. Nagle nastąpiła cisza, a wrzawa jaka tam przed niedawnym czasem panowała, uśmierzyła się. Wszystkie dzienniki mające jakikolwiek oznaczony kierunek, potępiają postępowanie kapitana Wilkes. Zapewne rząd waszyngtoński zastanowi się nad tem, że przywiezieni do Bostonu czterej secesioniści zabrani zostali w miejscu, uważanem przez nas za święte schronienie, i że Anglja nie będzie wahać się wypowiedzieć wojnę na przypadek odmówienia jej zadosyćuczynienia, oraz że o układach nie będzie mogło być mowy."

Parostatki „Persia" i „Australasian", należące do towarzystwa Cunard, gotowe będą na 14 lub 15 b. m. do podróży. Każdy z nich zabierze po 1,000 żołnierzy, po 5,000 rynsztunków wojennych, 300 ton zapasów, po jednej baterji polowej i znaczną ilość amunicji. Rząd chce jeszcze wynająć jeden lub dwa wielkie parostatki.

Wczoraj we wszystkich kościołach i domach modlitwy w Londynie zapowiedziany został na Czwartek, jako na dzień w którym depesze rządu angielskiego do lorda Lyons mają nadejść do Waszyngtonu, wielki meeting z Chrześcjan wszystkich wyznań złożony, mający na celu zarządzenie modłów o oświecenie obu rządów i utrzymanie pokoju. Meeting ten odbędzie się w Exeter-Hall.

Książę Albert cierpiący jest od tygodnia. W skutku tego wyjazd dworu z Windsoru do Osborne odłożony został z 16-go b. m. na później. Książę Walji przedsięweźmie po świętach podróż do Palestyny, przyczem zawinie do Nizzy, dla widzenia się z bawiącym tam dla poratowania zdrowia, młodszym swym bratem, księciem Leopoldem.

Herald oświadcza, że wszystko cokolwiek *The Press* (organ konserwatystów) mówi o kwestji amerykańskiej, jest wręcz przeciwnem widokom stronnictwa konserwatywnego. Jak długo ministrowie obstawać będą za zadosyćuczynieniem z powodu zniewagi wyrządzonej fladze angielskiej, dopoty mogą być pewni serdecznego ze strony konserwatystów poparcia tak w parlamencie, jak i po za obrębem onegoż.

Usposobienie większości w Nowym-Jorku jest za uwolnieniem obu uwięzionych komisarzy (pp. Mason i Slidell), a zatem za utrzymaniem pokoju. Lecz najumiarkowańsi nawet ustępują li tylko wobec trudnego położenia i powiadają, że chcą zwlekać z wojną dopóki nie uregulują zajść z południem.

Czytamy w *Daily-News*: „Nieprawdą jest, że wojska unionistów nie wkroczyły do żadnego ze stanów południowych; Karolina północna jest od kilku miesięcy miejscem obozowiska znacznego korpusu północno-amerykańskiego, a w Karolinie południowej stoi około 13,000 unionistów. Ogromna liczba wojska południowego, obok małych stosunkowo ofiar, z jakiemi ci wojownicy opuszczają dom i gospodarstwo, rzuca nowe światło na nieszczęścia, które spowodować może naród, niezwiązany węzłami życia obywatelskiego i zrzucający całe brzemię pracy na plemię niewolnicze. Po 70-u latach samorządu, południe nie przedstawia żadnego postępu ani materjalnego ani społecznego. Niewolnictwo wyniszcza grunt i zezwierzęca zamieszkałe na niem plemię białe, lecz za to ułatwia tworzenie armij, zapewniających południowcom panowanie".

10 Grudnia. Daily News przypomina, że konferencje paryzkie przyjęły w swoim czasie zasadę, iż jeżeli na przyszłość zajdzie pomiędzy dwoma państwami i spór, powinny one wezwać pośrednictwa mocarstwa przyjaznego, za nim chwycą się oręża. Ponieważ Stany-Zjednoczone Ameryki północnej przystały na tę zasadę, przeto otwiera się sposobność zgodnego załatwienia sporu. Obowiązkiem jest Anglji i Ameryki, udać się po rozwiązanie kwestji spornej do państwa im przyjaznego.

Austrja.

Wiedeń, 11 Grudnia. Członkowie izby panów, zaczynają nareszcie trudnić się interesami, kraj obchodzącemi. Tak przynajmniej wnosić można z doniesienia *Vaterland'a*, iż u hr. Hartig miało wczoraj miejsce liczne zgromadzenie członków pomienionej izby, przyczem minister stanu bronił zamiaru rządu niezwłocznego przesłania budżetu radzie państwa i zapewnił sobie w tym względzie uznanie ze strony większej części obecnych. Minister stanu oświadczył jednocześnie, że rząd nia robi użytku z art. 13 ustawy, gwarantującego ważną prerogatywę korony, nie tyle dla tego, iż stan fi-

RZECZY STAROŻYTNICZE.

WIADOMOŚCI ZBIOROWE

O starożytnych budowlach i innych dawnych zabytkach w Królestwie Polskiem, porządkiem gubernij i powiatów ułożone.

(Dalszy ciąg).

I. GUBERNJA WARSZAWSKA

11. Powiat Wieluński.

a) Okręg Wieluński.

Wieluń. Kościół poKolegjacki istniał już w r. 1422, w którym do niego kolegjatę z Rudy przeniesiono. Ma zewnątrz nowszą postać, ale wewnątrz niektóre sklepienia gotyckie. Kaplicę dobudowali do niego w 16-m wieku Radoszewscy, gdzie też znajdują się ich nagrobki bardzo już zniszczone. Ołtarze niezbyt dawne, ale pięknej roboty.

Kościół KK. Augustjanów, założony w roku 1217 przez Władysława Odonicza. W planie swoim mało zmian w późniejszym czasie doznał. Otynkowanie tylko ścian nową mu postać nadaje. Budowla piękna, dobrze utrzymana, ale wewnątrz nic starożytnego nie posiada.

Są tu jeszcze kościoły KK. Pjarów, Reformatów, Panien Bernardynek i protestancki, ale te i w późniejszych dopiero czasach stanęły, i nic szczególnego pod względem swej budowy nie mają.

Miasto Wieluń, jedno z najstarożytniejszych w Polsce, miało przed laty swój zamek. Rząd Królestwa po roku 1815, zastał jeszcze dosyć sporą onego ruinę, którą przy uporządkowaniu miasta rozebrano, a na jej miejsce wystawiono budynek, w którym pierwotnie była fabryka sukna, a obecnie mieszczą się władze powiatowe i okręgowe.

Część murów, któremi Król Kazimierz Wielki opasał miasto, utrzymała się dotąd. Zamykane były one trzema bramami, a z tych krakowska, wyniosłą wieżą wspaniała, stoi jeszcze w całości. Przybudowano do niej ratusz, lecz zarazem przez jej otynkowanie i zamurowanie pierwotnego ostrołukowego wejścia, wiele jej charakteru odjęto. W sąsiedztwie tej bramy znajdują się szczątki baszty zwanej prochownią, i nieco opodal drugiej zwanej męczarnią. Są jeszcze ślady trzech innych baszt, mur miejski wzmacniających, lecz bramy Dąbrowska i Gaszyńska całkiem rozebrane.

Ruda. Parafjalny tutejszy kościół, a dawniejsza kolegjata, ma sięgać pierwszych czasów Chrześcjaństwa w Polsce. W późniejszych atoli przerabianiach, zaginęła zupełnie starożytna onego postać. Są jednak w niej niektóre części kamiennego muru, który pierwotnym się zdaje. Wewnątrz jest bardzo zniszczonym.

Bolesławiec. Zamek tutejszy wzniesiony pierwotnie przez Bolesława Pobożnego, Księcia Kaliskiego, w 13-m wieku, a przez Kazimierza Wielkiego wzmocniony, wytrzymywał wielokrotne oblężenia i napady. Zniszczony w pierwszej wojnie Szwedzkiej, przyprowadzony został do porządku po jej ukończeniu, ale zburzony w drugiej, już został opuszczonym i dziś pozostała tylko z niego sama ośmiokątna, dachu nawet pozbawiona wieża.

Kościół założony przez Mikołaja Zebrzydowskiego, Wojewodę Krakowskiego, w r. 1596, dosyć okazały i w dobrym dochowany stanie.

Danków. Znajdują się tu ślady zamku przez rodzinę Warszyckich, herbu Habdank, wzniesionego. W miejcu tego zamku zbudowano później kościół, a mury zamek otaczające, służą teraz za cmentarzowe około kościoła ogrodzenie.

b) Okręg Częstochowski.

Częstochowa. Kościół parafjalny w starem mieście, bardzo odległej sięga starożytności, lubo mury same nad wiek 16-ty nie są w nim dawniejsze. Ani zewnętrzna jego budowa, ani wewnętrzne urządzenie, nic szczególnego nie mają.

Kościół z klasztorem Księży Paulinów w Nowej Częstochowie na Jasnej Górze, sławny cudownym obrazem Najświętszej Panny i dawną fortecą, wystawił Władysław Książę Opolski w roku 1382, jednak dzisiejsza budowa onego znacznie jest późniejszą, i tak zewnętrzny kształt, jak i wewnętrzne ozdoby, ma w stylu 18 wieku. Wieża wysmukła i śmiała należy do najcelniejszych dzieł budowniczych. Kaplica o wiek cały jest dawniejszą. Ołtarze w głównym kościele gipsowe, nader piękne, w kaplicy główny ołtarz hebanowy ze srebrnemi ozdobami, fundacji Kazanowskiego. Skarbiec tutejszy w dawne zabytki sztuki nader bogaty.

Kościołek Ś. Jakóba, przy którym mieszkają PP. Marjawitki, z 17-go wieku pochodzący, nic nie ma szczególnego.

Kościół Św. Barbary, zbudowany w miejscu, w którem Husyci, za panowania Króla Władysława Jagiełły, zostawili uwieziony przez siebie z Jasnej Góry cudowny obraz, pod względem budowniczym nie wiele zasługuje na uwagę.

Kościół Ś. Rocha, dosyć okazały, o dwóch wieżach, w zeszłem stuleciu wybudowany, jest zarazem cmentarzowym kościołem.

Kłobucko. Założenie tutejszego kościoła, odnoszą kroniki do wieku 12, przypisując go tyle razy już w niniejszem sprawozdaniu wymienionemu Piotrowi Duninowi, Staroście Wielkopolskiemu. Lecz to podanie zdaje się odnosić do parafjalnego kościoła modrzewiowego, który już nie istnieje. Kościół bowiem po kanonikach regularnych Lateraneńskich pozostały, fundował dopiero Jan Długosz, kanonik Krakowski, zarazem tutejszy proboszcz. Gmach ten częścią z ciosowego, częścią ze zwykłego wapiennego kamienia stawiany, dosyć oryginalny i w budowie swej skomplikowany, nie ma przecież na pierwszy rzut oka charakteru właściwego budowlom 15 wieku, jedne chyba odrzwi, które go do tej epoki odnosić każą. Organy były tu bardzo sławne.

Krzepice. Kościół parafjalny, przy którym dawniej kanonicy regularni mieszkali, zdaje się być pod panowaniem Kazimierza Wielkiego, a więc około połowy 14 wieku zbudowanym. Gmach okazały, niewiele w swej architekturze zmieniony i dobrze utrzymany. Potynkowanie ścian czyni go nowszym na pierwszy rzut oka, niż jest w istocie.

Kazimierz Wielki założył w Krzepicach zamek, który następnie w 16 i 17 wieku był poprawianym i przyozdabianym. Zniszczony przez Szwedzką wojnę w połowie 17-go stulecia, raz jeszcze odbudowanym i na nowo uzbrojonym został, lecz gdy go powtórnie Szwedzi w początku 18go wieku zniszczyli, już się potem nie mógł podźwignąć i coraz bardziej nachylał się ku upadkowi. Pozostały z niego małe szczątki murów i okop.

Mstów. Znajdował się w tem miasteczku kościół fundowany przez Piotra Dunina w wieku 12; podanie to odnoszą mieszkańcy do kościołka S. Stanisława ...d rzeką zbudowanego, ale ten widocznie o dwa wieki przynajmniej jest późniejszym i w budowie swojej żadnych nie przedstawia osobliwości.

Kościół po kanonikach regularnych pozostały, z frontonem o dwóch niewielkich wieżach, założył Iwo Odrowąż, biskup krakowski, w roku 1220. Budowla ta niedochowała wcale pierwotnych murów swoich. Jest przecież dobrze utrzymaną i wewnątrz zwłaszcza ozdobną.

Przyrów. Niedaleko od tego miasteczka znajduje się słynny na całą okolicę kościół Ś. Anny, przy którym KK. Bernardyni mieszkają, dosyć okazały i w dobrym utrzymany stanie. Pochodzi z 17-go wieku.

12. Powiat Piotrkowski.

a) Okręg Piotrkowski.

Piotrków, zwany dawniej Trybunalskim, dla odróżnienia od Piotrkowa Żydowskiego, w Powiecie Włocławskim położonego.

Kościół parafjalny czyli fara, zbudowany około roku 1300. Założyciel niewiadomy. Budowla dosyć obszerna, z cegły czerwonej, odznacza się wysokością wieży naczelnej, krótkością nawy i zębatemi szczytami. Ogólny kształt jego, przypomina nieco rozwaloną niedawno kolegjatę Ś. Michała w Lublinie, przez książęcia Leszka Czarnego stawianą. Kaplica przy tym kościele z 16-go pochodzi wieku. Ołtarze kapliczne z wieku 17-go, dwa boczne w nawie oryginalnego pomysłu z wieku 18-go, jedne i drugie piękne. Wielki ołtarz nowszy i mniejszej pod względem sztuki wartości.

Kościołek Panny Marji na końcu Krakowskiego Przedmieścia, wystawiła Królowa Jadwiga w końcu XIV wieku.

Dawne mury tego kościoła dochowały się dotąd, ale są nader proste i żadnej osobliwości budowniczej nie przedstawiają. Dawniej przy tym kościele był cmentarz chowalny.

Kościół Księży Dominikanów, wystawiony przez Króla Kazimierza Wielkiego w r. 1370, przez późniejsze przerabianie stracił dużo starożytnego charakteru. Ma jednak niektóre dawne sklepienia i kaplicę Matki Boskiej Rożańcowej z 17-go wieku pochodzącą, z osobliwemi na sklepieniu obrazami z gipsu, w płaskorzeźbie modelowanemi.

Kościół KK. Franciszkanów, w roku 1620 przez księdza Walentego Erycjusza wystawiony, obszerny i w pięknem położeniu, opuścili sami zakonnicy i przenieśli się do Radomska. Kościół ten i część klasztornych zabudowań stoi w ruinie, w drugiej zaś części szpital powiatowy urządzono.

Kościół Panien Dominikanek, stawiany w r. 1629 przez Katarzynę z Roxyc Warszycką, Podkomorzynę Sieradzką, nie ma nic osobliwego w budowie, ale jest dobrze utrzymanym. Więcej odznaczają się pod względem architektonicznym stojące przy nim zabudowania dla zakonnic.

Kościół KK. Bernardynów, wystawiła w roku 1626 rodzina Starczewskich. Znaczne jednak przyozdobienie winien ten kościół Tur-

nansowy państwa potrzebuje koniecznie współdziałania izb, ile dla podniesienia zaufania narodu do konstytucyjnego usposobienia rządu i do rady państwa. Jakkolwiek ustawa lutowa nie zezwala na roztrząsanie budżetu w ścieśnionej radzie państwa, jednakże gabinet uzyskał do tego najwyższe zezwolenie.

Dalej tenże dziennik mówi: ,W zgromadzeniu tem, powyższe zapatrywanie się zostało wyraźnie zganionem, a pomimo to nie ulega wątpliwości, że większość tak izby panów, jak i izby deputowanych oświadczy się za roztrząsaniem budżetu. Wczoraj wieczorem rozeszła się była wprawdzie w sferach finansowych pogłoska, że baron Rotszyld przemawiał na temże zgromadzeniu za zamiarem rządu niezwłocznego przesłania budżetu do rady państwa; lecz tenże bankier, stanowiący na giełdzie pierwszą powagę, zrobił zarazem uwagę, że udział sfer finansowych w jakiejkolwiek pożyczce, pomimo szacunku dla współdziałania ścieśnionej rady państwa, jest dotychczas kwestją wątpliwą.

Francja.

Paryż, 9 Grudnia. Cesarz i Cesarzowa powrócili dziś na stałe mieszkanie do Tullieries. Wczoraj p. Troplong, prezes Senatu, udał się do Compiègne, w celu przedstawienia Cesarzowi swego sprawozdania o Uchwale Senatu. Dziś komisja specjalna Senatu ma wysłuchać pp. Baroche i Billault ministrów bez wydziału; p. Fould będący jak wiadomo członkiem Senatu, skorzysta ze swej godności i sam osobiście bez pośrednictwa ministrów bez wydziału objaśni swój plan temu zgromadzeniu. Powiadają, że minister skarbu pracuje po dwanaście godzin dziennie, nie dając się pokonać nawet utrudzeniu fizycznemu. Powiadają, że p. Casabianca miał zamiar wnieść poprawkę, właśnie o prawie stawiania poprawek, przy rozprawach nad obecną Uchwałą, ale potrafiono dać mu do zrozumienia, że inicjatywa jego jak na teraz byłaby niewczesną i p. Casabianca będzie musiał poddać swój wniosek oddzielnemu roztrząsaniu.

Tak jak przed kilku dniami, pogłosce o pożyczce nie tylko nie wierzono, ale nawet żywo jej zaprzeczano, tak teraz znów uważają ją za uzasadnioną. Rozbrojenie, które przez niejaki czas kołysało umysły słodką nadzieją, teraz okazało się nieurzeczywistnioną utopją wpośród nowoczesnego społeczeństwa, marzeniem z wieku złotego. Oszczędność, w budżecie wojskowym, skutkiem urlopowania żołnierzy, wyniesie zaledwie 25 do 30 milionów fr. Co do nowych zaś podatków, jakie mają być wprowadzone, dotąd tylko jeden stanowczo przyjęto, mianowicie podatek od zapałek.

Kwestją rozwiązania ciała prawodawczego, roztrząsaną na nowo przez *Siècle'a* i *Constitutionnel'a* zajmuje się teraz *Pâtrie*. Z dwóch powyżej wspomnionych dzienników, pierwszy oświadczał się za, a drugi przeciw rozwiązaniu tego ciała; *Patrie* zaś pośredniej chwyciła się drogi; sądząc, że najstosowniej byłoby rozwiązać ciało prawodawcze po ukończeniu posiedzeń 1862 r., a przed rozpoczęciem posiedzeń 1863 r. Jakkolwiek takie załatwienie tej kwestji nikogo nie zadawolni, może jednak najbliższe jest prawdy.

Spór pomiędzy dziennikami niegdyś półurzędowemi trwa ciągle. Tak, *Patrie* nietylko zaprzecza podanemu przez *Constitutionnela* obrachowanie kosztu utrzymania załogi francuzkiej w Rzymie, redukując podaną na 168 milion fr. sumę, do 72 milionów, ale jeszcze walczy przeciwko dążeniom politycznym tego dziennika. Z tonu tych dzienników można wnioskować, że każdy z nich chce uchodzić za odbicie myśli rządu. Który z nich ma słuszność trudno wiedzieć, bo jak p. Nigra okazuje znaczne zadowolnienie z ostatniej narady z p. Thouvenelem, tak niemniej wydaje się zadowolnionym ks. Metternich, z rozmowy jaką w tych czasach miał z Cesarzem w Compiègne. Ale co do sporu dzienników, zdaje się, że *Constitutionnel* na ten raz bliższy jest rzeczywistego usposobienia rządu.

Powód do pogłoski, jaka krążyła dziś na giełdzie, o zaprotestowaniu p. Thouvenela w Waszyngtonie przeciwko postępkowi kapitana Wilkesa w sprawie statku *Trent*, dały jak się zdaje dwa następujace fakta. Naprzód, zdanie p. Thouvenela, który potępiając bezwzględnie postępowanie gabinetu Waszyngtońskiego uznaje go za nielogiczne, bo jeżeli gabinet ten nie chce przyznać Stanów skonfederowanych za stronę wojującą, a nawat oburza się na mocarstwa które uznały ten ich charakter, to nie może uważać p. Masona i Slidella za kontrabandę wojenną, ale po prostu za powstańców, którzy znajdowali się pod opieką flagi angielskiej. Zdanie to francuzkiego ministra spraw zagranicznych, zgadza się z tradycją dyplomacji francuzkiej, która od 60 lat była ciągle przeciwna prawu rewidowania statków. Powtóre, krążąca tu wiadomość, że reprezentanci mocarstw w Waszygtonie dowiedziawszy się o wypadku z statkiem *Trent*, jednogłośnie oświadczyli, że postępowanie kapitana statku *San Jacinto*, jest przeciwne wszelkim zasadom prawa międzynarodowego. Ale zdanie to było wyrzeczone na zebraniu prywatnem i wcale urzędownie nie zostało przesłane gabinetowi waszyngtońskiemu.

Pogłoska krążąca wczoraj w Paryżu, że statki wojenne amerykańskie mogą teraz napastować statki kupieckie angielskie, jakkolwiek widocznie tchnąca przesadą, znalazła odbicie z tamtej strony kanału brytańskiego; dzienniki bowiem donoszą, że parowiec *Atrato*, mający wypłynąć z Southampton 16-go b. m. do wyspy Św. Tomasza, będzie eskortowany przez fregatę wojenną. Fregata ta będzie konwojować statek *Trent*, na który przesiądą się podróżni udający się do Hawany.

Włochy.

Turyn, 6 Grudnia. Oczekiwania tych, którzy spodziewali się ujrzeć Garibaldego na posiedzeniu izby, spełzły na niczem. Jenerał odjechał dziś do Genui, nie będąc wcale w pałacu Carignan. Niektórzy szczerze pragnęli poparcia z jego strony opozycji, ale prawdziwi jego przyjaciele stanowczo mu odradzali, aby zaniechał tego kroku. Podróż jego do Turynu nie było jednak bez celu. Oprócz ciągłych prawie narad z ludźmi mającymi w kraju znaczenie, jenerał miał długie posłuchanie u Króla, które trwało od 11-ej godziny wieczór do 2-ej zrana.

Podczas całego jego pobytu w Turynie dom, w którym mieszkał, przepełniony był był odwiedzającymi, w gabinecie jenerała lub w przedpokoju znajdowało się ciągle do 30 osób.

Stosunki b. dyktatora z jenerałem Cialdini, są jak dawniej, na serdecznej stopie, do czego głównie przyczynił się p. Ratazzi. Za radą nawet pp. Cialdini, Bixio i Ratazzi, Garibaldi opuścił Turyn, nie wziąwszy ani razu udziału w rozprawach izby. Chciano widać uczestnictwo jego zachować na później, wrazie ważniejszych okoliczności. Wyjazd tan Garibaldego dowodzi, że obecny gabinet niewątpliwie się utrzyma; takie przynajmniej jest zdanie ludzi, wpływ na politykę mających. Z dzisiejszych rozpraw toż samo wnosić by można.

Słysząc p. Ricasolego, widząc jego postawę zdaje się, że to jest człowiek, który na chwilę, nie wątpi o pomyślnym ziszczeniu się swoich projektów. A jednak mowa jego niebyła nader pociągającą. Powtórzył on to samo, co już kilka razy powiedział t. j. że Włochy powinny się wzmocnić, aby nadal samoistnie działać mogły, ale że obecnie przymierze i pomoc Francji są rzeczą niezbędną. Trzeba więc postępować z umiarkowaniem względem Francji i nie żądać gwałtownego rozstrzygnięcia kwestji Rzymskiej; droga, którą rząd postępuje jest może cokolwiek długa, ale za to pewna. Prawe stronnictwo przyjęło mowę oklaskami, lewe zaś spokojnie się zachowało, ale jak z jednej tak z drugiej strony nie wywołała ona zapału. Większość uchwali zapewne wotum przychylne dla gabinetu, licząc na wejście doń p. Ratazzego. Wszyscy uważają je za potrzebne i zbawienne. Nie obawiają się różności zdań, która dzieli tych dwóch mężów stanu t. j. pp. Ricasolego i Ratazzego, bo w obec tak ważnej sprawy niewątpliwie nie dała by się uczuć. Głównie chodzi teraz o to, abz popularne nazwisko prezesa izby, podniosło powagę p. Ricasolego, obecnie cokolwiek naruszoną.

Mowa ministra wojny dobrze była przyjęta. Udzielił on izbie bardzo zadowalniające wiadomości, dotyczące obecnego stanu armji włoskiej, a w końcu poświęcił słów kilka na pochwałę Garibaldego, i tych wszystkich, którzy za jego poszli przykładem.

Następnie zabrał głos minister robót publicznych i mowę jego przyjęto oklaskami. P. Miglietti żalił się już kilkakrotnie, że Neapolitańczycy powołani do służby w jego ministerstwie tak długo dają na siebie czekać. Zdaje się, że pobyt w Turynie bynajmniej im się nie uśmiecha. Jeżeli Neapolitańczycy nie chcą być rządzeni przez Piemontczyków, jak mówią nieprzyjaciele jedności włoskiej, widać, że również nie mają ochoty rządzić Piemontczykami w Turynie.

Powszechnie mniemają, że p. Ricasoli pozostanie u steru władzy, ale w połączeniu z p. Ratazzim, czego, jak utrzymują, pragnie nawet sam Garibaldi. Pogłoska, jakoby Wiktor-Emmanuel miał ofiarować kierunek gabinetu, p. d'Azzeglio; zupełnia jest bezzasadną.

Neapol, 5 Grudnia. Pobór do wojska odbył się wszędzie jak najpomyślniej i naspokojniej, wbrew oczekiwaniom stronnictwa nieprzychylnego jedności włoskiej. Sto trzydziestu młodych rekrutów z Salerno, wsiadło na okręt i popłynęło do Genui w pośród radosnych okrzyków: Niech żyją Włochy! Oto niezaprzeczony dowód zgody i jedności, która panuje w całych Włoszech, i pod tym względem kraj ten niezawodnie nad innemi pierwszeństwo.

Donosiliśmy o protestacji Neapolitańczyków przeciwko p. Ferrari. Deputowany ten jest człowiekiem zdolnym, prawym, i całą jego winą jest to, że dąży do rozwinięcia swojej idei. Jak wiadomo, on jeden w pośród zgromadzenia parlamentu oświadczył się przeciwnym jedności włoskiej. Zwyciężony jednomyślnością swoich kolegów, nie odstąpił jednak od swej teorji, i udał się do prowincij południowych, w celu zbadania usposobienia tamtejszych mieszkańców—wprawdzie nie trudno mu było widując się jedynie z opozycją, dowiedzieć się o pewnych faktach, nieprzychylnych dla piemontczyków, ale w ten sposób utworzył sobie najfałszywsze pojęcie o Neapolu, z jakim i wystąpił w Turynie.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 10 Grudnia. Bandyci wzięci do niewoli pod Tagliacozzo, zostali rozstrzelani. Podług gazety urzędowej nazwiska bandytów zabitych w potyczce lub później rozstrzelanych są następujące: Josèf Borgès, z Katalonji; Cambri, z Walencji; Turvientes, z Bilbao; Moshy, z Katalonji; Tines, z Katalonji; Davis, z Walencji; Peigo, Corteso, Lorenzo z Kastylji; Martinez, z Aragonji; Salines, z Messyny; Saffon Hiszpan, oraz trzech innych Hiszpanów, których nazwiska nie są znane, i czterech Włochów z Ascoli.

Turyn, 8 Grudnia. Bandyci schwytani pod Alatri i dostawieni rządowi papiezkiemu, zostali wysłani na nowo na granicę, przyczem dostali formalne karty drożne. Pięciu oficerów hiszpańskich wysłanych zostało na dowódców band reakcyjnych. Gotują nowe wylądowania w Apulji. Stronnictwo przeciwne jedności włoskiej ma zamiar otoczyć oddziały wojska włoskiego, które są czynne w Bazylikacie.

Dziennik *Italia* twierdzi, że wiadomość jakoby admirał Persano został z czynnej służby uwolnionym jest bezzasadną. Admirał został tylko przeznaczony do szczególnych poleceń ministra marynarki, co całkiem ma inne znaczenie.

Turyn, 10 Grudnia. Senat zatwierdził projekt prawa co do zajęcia czasowego zabudowań klasztornych na pożytek powszechny.

Paryż, 12 Grudnia. Dzisiejszy *Monitor* zawiera następujący dekret: Rozporządzenie mające na celu nowe obciążenie budżetu w ten czas tylko powinny być Cesarzowi do podpisania przedłożone, jeżeli do nich są dołączone raporta ministra skarbu.

Madryt, 10 Grudnia. Na kongresie toczą się rozprawy, dotyczące odpowiedzi na mowę tronową. Zapewniają, że okręt, który przypłynął do Alicante, przywiózł przeszło 100,000 fałszywych sztuk 5-cio frankowych z r. 1855.

Wiedeń, 11 Grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych rady państwa, prowadzono dalej obrady nad ustawą drukową i uchwalono paragrafy od 9-go do 19 go włącznie podług projektu wydziału. Wszystkie poprawki, wnoszone przez ministerjum sprawiedliwości i przez ministra policji zostały odrzucone.

Londyn, 12 Grudnia. Dziennik *Times* sądzi, że poselstwo prezydenta Lincoln rozstrzygnie kwestję pokoju lub wojny; z niespokojnością spogląda on na oznaki wzburzenia umysłów, objawiające się w ludności amerykańskiej i obawia się złych skutków.

Morning-Post mówi: Jeżeli przyjdzie do wojny, wtenczas Anglja bezpośrednio uznałaby Stany skonfederowane, z któremi zapewne zawarłaby przymierze. Po skończonej wojnie żądałaby Anglja wynagrodzenia kosztów od Unji.

Dziennik *Daily-News* udziela wiadomość, że jenerał Scott, po widzeniu się z księciem Napoleonem, z którym miał w dniu poprzednim naradę, udał się do Nowego-Jorku. Jen. Scott zamierza uwiadomić prezydenta Lincolna o życzeniu Cesarza przyczynienia się ile możności do zgodnego załatwienia sporu między Anglją a Ameryką.

Neapol, 11 Grudnia. Wybuch wulkanu ciągle trwa z wielką gwałtownością. Skutków tego wybuchu nie można naprzód przewidzieć; 6,000 mieszkańców uciekło.

Kopenhaga, 11 Grudnia. *Faedrelandet* donosi, że ambasadorowie austrjacki i pruski zakomunikowali d. 10 Grudnia, ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź swych rządów na ostatnie propozycje Danji.

Berlin, 12 Grudnia. Wiadomości nadeszłe z Pekinu z 13-o Października do Petersburga donoszą, że obawy co do zmiany stosunków z państwami europejskiemi, skutkiem zmiany rządu, zdają się być bezzasadnemi. Książę Kong, naczelnik przychylnego Europie stronnictwa, udał się mimo zakazu do Cesarza do Jehe i wrócił do Pekinu z wielkiem zadowolnieniem co do osiągniętych skutków swej podróży. Dwór cesarski także wkrótce do Pekinu powróci.

Turyn, 11 Grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, de Cezare bronił przymierza z Francją i polityki Ricasolego. Wspominał o deficycie Państwa Kościelnego i wynurzył nadzieję, że przystanie ono nakoniec, z powodu coraz bardziej rosnących trudności finansowych, na propozycję Ricasolego.

D'Ondes gani zniesienie namiestnictwa, do czego rząd nie był upoważnionym; samowolne postępowanie ministrów, służy dowodem, że konstytucja nie jest dobrą. Gani wprowadzenie do administracji systemu francuzkiego.

Minister Cordova usprawiedliwia postępowanie rządu w obec zarzutów D'Ondes'a, i oświadcza, że niezbędną jest wielka reforma ekonomiczna, którą niniejsze rozprawy zwlekają.

Miceli odpowiedział na to, że obecny gabinet jest prawdziwą przyczyną nieszczęścia kraju i że kierunek jego polityki jest błędny; samo już przez większość proponowanie porządku dziennego dowodzi, że polityka rządu nie zadowalnia nikogo, i że na przypadek trwania takowej w dalszym ciągu, Włochy pójdą na zagubę. Kończy on swoją mowę żądaniem, ażeby ministrowie odstąpili swe stanowiska mężom, posiadającym zaufanie kraju.

Również San Donato oświadczył, że nie może mieć zaufania w rządzie.

Złożono w izbie pięć porządków dziennych żądających od ministrów, na zasadzie uchwały izby z 27-go Marca, przyspieszenia uzbrojeń, oraz przedsięwzięcia wszelkich środków, zdolnych uczynić Rzym stolicą Włoch, polepszyć zarząd wewnętrzny i przywrócić w Neapolu spokojność.

Turyn, 11 Grudnia. Izba deputowanych przyjęłaj 232 głosami przeciw 79-u, porządek dzienny, potwierdzający uchwałę z 27-go Marca r. b. w przedmiocie Rzymu i obejmujący wynurzenie zupełnej ufności, że rząd zwróci spiesznie swą troskliwość do uzbrojeń i do polepszeń w rozmaitych sprawach interesu wewnętrznego.

Konstantynopol, 11 Grudnia. Panuje tu nadzwyczajne przesilenie pieniężne. Giełda została zamkniętą.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był pochmurny, wilgotny i mglisty. Nad ranem zimno dochodziło 5 stopni R. po południu termometr wskazywał 0 stopni; średnia temperatura dzienna 2½ stopni zimna. Wiatr słaby południowy wiał prawie przez dzień cały. Barometr spada, średnia jego wysokość dzienna jest 756,m68 milimetrów. Elektryczność atmosferyczna przy wilgotnem powietrzu 0 stopni.

— Znaczniejsze wypadki nadzwyczajne zaszłe w Królestwie:

Dnia 23-go zeszłego miesiąca Listopada, Franciszek Jelonek pastuch dworski, ze wsi i gminy Olbięcin powiatu Zamojskiego, wysłany z raportem i opieczętowanemi wytrychami do Sądu okręgu Kraśnickiego, tegoż samego dnia powracając do domu, niewiadomo gdzie zginął. Przy poszukiwaniach, rzeczone wytrychy znaleziono u Jana Majewskiego owczarza, którego miano w podejrzeniu o skradzenie pieniędzy Jelonkowi. Przyaresztowano więc Majewskiego, zarządzono poszukiwania w lasach i parowach i rzeczywiście wynaleziono zabitego Franciszka Jelonek zakopanego w ziemię. Śledztwo wykryło, że Majewski zabił Jelonka, kilkakrotnem uderzeniem siekierą w głowę, i głowę tę następnie uciął.

— Cesarskie Rosyjskie Towarzystwo Jeograficzne odbyło d. 27 Listopada drugie ogólne zebranie w r. b. Na zebraniu tem sekretarz, baron Osten-Sacken zakomunikował wykaz darów, jakie otrzymało Towarzystwo od czasu ostatniego zebrania. Następnie oświadczył, że minister spraw zagranicznych, zawiadamiając Towarzystwo o wyprawić się mającej z wiosną roku przyszłego komisji, dla rozgraniczenia kraju na zachodniem pograniczu Chin, zawezwał je zarazem do skorzystania z tej sposobności, celem przedsięwzięcia badań naukowych. Rada towarzystwa z wdzięcznością przyjęła tę propozycją, i bezzwłocznie zajęła się obmyśleniem środków dla wprowadzenia jej w wykonanie.

— *Teatr w Żytomierzu.* W pierwszem dziesięcioleciu bieżącego wieku przybyła do Żytomierza pierwsza trupa dramatyczna z Tulczyna, pod dyrekcją p. Żmijewskiego, a wzbogacona prześliczną bibljoteką i kostiumami, założyła tam stały teatr. W kilka lat później, szlachta gubernji Wołyńskiej zbudowała własnym kosztem obszerny budynek drewniany dla widowisk teatralnych. W 1812 r. taż szlachta znowu wyznaczyła pewną sumę na reperacją pomienionego teatru, a przez lat kilka książę Eustachy Sanguszko, książę Fryderyk Lubomirski i hrabia Moszczyński, utrzymywali teatr Żytomierski własnemi funduszami. Ale od roku 1826 do 1856 scena miejscowa, pozostawiona własnym środkom, chyliła się stale ku upadkowi, i z tego powodu widowisk teatralnych zupełnie zaprzestano Dopiero w 1855 r. powstał nowy gmach teatralny murowany, zbudowany funduszem szlachty Wołyńskiej, i od tego czasu teatr zaczął nosić nazwę szlacheckiego. W przywiedzeniu do skutku tej rzeczy, brał znaczny udział były gubernator tameczny p. Sinielnikow. Budowa ta z dość obszerną sceną, z trzema piętrami loż, z kilku rzędami krzeseł parterowych oraz mieszkaniami dla artystów, stała się ozdobą miasta. Przed dwoma laty dyrekcja składająca się z grona szlachty oddała teatr p. Miłaszewskiemu, pod którego zarządem był w stanie kwitnącym, zaś teraz przeszedł pod zawiadywanie p. Borkowskiego.

— Donoszą z Krakowa, że w d. 10-m i 11-m b. m. miały miejsce zapowiedziane posiedzenia ogólnego zebrania członków *Spółki zawiązanej w celu podniesienia zdrojowisk krajowych leczących*, pod prezydencją ks. Jerzego Lubomirskiego, których przedmiotem było uchwalenie budżetu wydatków na rok przyszły. Spółka w ciągu dwóch lat wydała na budowle i zaopatrzenie ich w potrzebne sprzęty 150,000 zł. reń. Teraz nakłady mają być już ukończone. Na posiedzeniu tem obrano na prezesa p. Tadeusza Baranowskiego, zastępczo pełniącego te obowiązki od śmierci p. Mieczysława Skarzyńskiego, który pierwszy podał myśl zawiązania tej spółki.

— Concilium generale wszechnicy królewieckiej, jak wiadomo, uchwaliło większością jednego głosu, aby uczynić wniosek do ministra oświecenia w celu usunięcia z ustawy paragrafu zabraniającego obsadzać katedry tego uniwersytetu starozakonnemi. Podług *Ost preussische Zeitung*, minister ten rozstrzygnął, że zniesienie tego paragrafu nastąpić nie może, ponieważ uchwała zapadła większością tylko jednego głosu.

— Rozwój marynarki Francji nie dosięgał w żadnej epoce takiego rozwoju, jak w chwili obecnej. W wiekach średnich flota jej to się raz podnosiła, to znowu znikała, a w ciągu zeszłego stulecia, jak z niczego prawie powstała, tak też w niwecz się obróciła. Król Ludwik XIV i minister Colbert, wiedzeni każdy inną pobudką, lecz zmierzający obaj do jednego celu, zdołali byli doprowadzić flotę wojenną do znacznej na owe czasy liczby 100 okrętów linjowych, wykształcić dzielnych marynarzy i postawić na ich czele bohaterów. Pod Ludwikiem XV flota francuzka straciła swój urok, lecz będąc zreorganizowaną za Ludwika XVI, posłużyła potem Napoleonowi I do staczania z Anglikami, jakkolwiek nieszczęśliwych, zawsze jednak świetnych walk. Po 1815 r. atoli Francja pozostała tylko z 70-u, po większej części uszkodzonemi okrętami, podczas gdy flota Anglji wynosiła w tejże epoce 400 wielkich okrętów wojennych (linjowych i fregat) i przeszło 300 pomniejszych. Trzydzieści lat preminęło, zanim Francja, której brzegi z trzech stron oblewają morza, odzyskała potęgę pod względem marynarki wojennej. Nowy rozwój sił morskich Francji datuje dopiero od chwili, w której książę

---

skim. Jest kształtny i dobrze utrzymany. Szczególnie pięknością roboty odznacza się tu żelazna cmentarzowa krata.

Kościół Pjarski, dawniej Jezuicki, założony był w roku 1707 przez księdza Baltazara Wilxyckiego, prałata Gnieźnieńskiego; gdy się jednak ta budowla w roku 1737 spaliła, Teodor Potocki Prymas wystawił nową, którą w lat 10 ukończył; spalił się powtórnie w r. 1768 głównie w kopułach wieżowych, które przed kilkoma dopiero laty na nowo odbudowano. Jest to jeden z najpiękniejszych kościołów w Królestwie; odznaczają się tu piękną robotą ołtarze i malowidła na murze, ręką ks. Ohorn Jezuity wykonane.

Kościół poPjarski, oddany gminie protestanckiej, założony był w r. 1689 przez Bonawenturę Madalińskiego, biskupa Włocławskiego. Budowla prosta, bez żadnych ozdób, przybory jednak wewnętrzne miała piękne i te w części do poJezuickiego kościoła przeniesionemi zostały.

Zamek, w którym odbyło się kilka walnych Sejmów, wystawiony z cegły w czworogran, choć oddawna opuszczony stoi, przecież do dziś dnia w całości. Ma bardzo piękne kamienne futra od okien i podobne odrzwi, jedne i drugie z pierwszych lat 16 wieku pochodzące.

Dom poTrybunalski czyli Ratusz, wystawionym został około r. 1580, jednocześnie z zaprowadzeniem Trybunału Koronnego w Piotrkowie. Gmach okazały, silnie zbudowany, ale przez brak restauracji, coraz bardziej w ruinę idący.

Byki. Zamek w kształcie pałacowym, wystawili w 17-m wieku Wężykowie, wówczas tej majętności dziedzice. Jest obszerny i dotąd mieszkalny.

Witów. Kościół KK. Norbertanów, a pierwiastkowo PP. Norbertanek, założony przez Wita biskupa Płockiego około roku 1190, w zeszłym stuleciu od fundamentów prawie przebudowanym został Ma piękny fronton o 2-ch wieżach, a wnętrze ozdobne i wesołe. Po supresji Norbertanów, jest teraz parafjalny.

Wolbórz. Wspaniały tutejszy pałac, przy którym znajduje się zwierzyniec obszerny, wystawił w r. 1626 Jędrzej Lipski Biskup Włocławski, a rozprzestrzenił go i przyozdobił w zeszłem stuleciu jeden z jego następców, Antoni Ostrowski. Po inkameracji dóbr Biskupich przemieniony na koszary dużo podupadł, przecież na pozór przynajmniej w całości się utrzymuje.

W rynku tutejszego miasta stał mały wprawdzie, ale nader piękny dawny ratusz, w staro-Włoskim stylu, lecz ten już po r. 1831 rozebranym został.

W Wolborzu była dawniej kolegjata, pozostały po niej kościół porządny jest, ale zbyt niski i pod względem budowniczym nie szczególny.

Rzgów. Kościół parafjalny z cegły murowany, wystawiła tu kapituła Krakowska w roku 1469. Budowla ta obszerna, ma jeszcze dosyć murów w stanie pierwotnym dochowanych.

Mikorzyce. Znajduje się w tej wsi rozwalina dawnego zamku rodziny Mikorskich w 17-m jak się zdaje, wystawionego wieku. Zbudowany był w czworogran, na kępie wodą oblanej. Ponieważ był czas niejaki mieszkaniem akatolików, zdaje się, że gorliwość religijna stała się przyczyną jego zburzenia.

Mierzyn. Kościół parafjalny murowany z cegły na czerwono, zdaje się być pomnikiem 16 stulecia. Mury jego są pierwotne, dachy jednak i zakończenie wieży późniejsze.

Gorzkowice. Na boku w tej wsi widać szańce o istnieniu tam dawnego zamku świadczące, przez kogo był stawianym i jakie przechodził koleje, niewiadomo. Budowli samej żadnego już nie ma śladu, więc i o dawności jego trudno sobie wyobrażenie utworzyć.

b) Okręg Radomski.

Radomsko. Fara bezwątpienia starożytna, ale odmieniona w budowie przez późniejsze przerabiania i nieposiadająca nawet wiadomości o swojem założeniu, pod względem starożytniczym małego jest interesu.

Kościół KK. Franciszkanów zbudował pierwotnie Król Władysław Łokietek w r. 1328, lecz ta budowla spaliła się w 16-m wieku. Odbudowana powtórnie z drzewa, wkrótce także zniszczała. Dzisiejszy kościół stanął pomiędzy rokiem 1728 i 1737, dosyć okazały i dobrze utrzymany.

Opuszczony kościół Ś. Ducha, dawniej szpitalny, stanął w pierwszych latach 16 go wieku Zgrabna, bardzo oryginalna i z całem starożytnem piętnem dochowana budowla, godna większej niż dotąd opieki. Szlak muru na ścianie południowej nader ma ciekawy.

Gidle. Wieś o trzech kościołach, z tych najdawniejszy parafjalny z drzewa modrzewiowego, ma być założony w r. 1059.

Dominikański, z cudowną statuetką Matki Boskiej, wspaniały o dwóch wieżach pięknemi strzałami zakończonych, stanął w połowie 17go wieku.

Po-Kartuzki w roku 1768 w stylu rokoko zbudowany, więcej okazały jak piękny. Zabudowania po tych ostatnich zakonnikach, po większej części są rozwalone.

Kruszyna. Zamek rodziny Denhoffów, przed niedawnym czasem na pałac mieszkalny urządzonym został. Pochodził z 17-go wieku.

Kodrąb. Kościół w tej wsi pod wezwaniem Ś. Jadwigi i Małgorzaty pochodzi z roku 1517, w roku 1581 pogorzał i później odnawiany utracił pierwotne formy. Ma jednak wewnątrz niektóre starożytne obrazy a w skarbcu gotycką monstrancję.

Chełmo. Założenie tutejszego kościoła przypisują Piotrowi Duninowi, lecz po ostatniem onego przerobieniu w roku 1848, żaden ślad stylu 12-go wieku w nim nie pozostał. Znajduje się tu wspaniały nagrobek Jana Leżyńskiego kasztelana Małogostskiego z r. 1573.

Brzeźnica. Parafjalny kościół budowy 14-go albo 15-go wieku nie posiada ani erekcji, ani żadnej o swem założeniu wiadomości Budowa jego oryginalna i cała w pierwotnym stanie dochowana.

Drugi kościołek Św. Ducha od parafjalnego późniejszy i mniej pod względem budowniczym ciekawy, od dawna jest opuszczonym.

Biała. Są tu reszty murowanego dworca, który w 16-m wieku zamieszkiwali dwaj kronikarze polscy, Marcin i Joachim Bielscy. Dworzec ten wielokrotnie odnawiany, zawsze przez pogorzel zniszczonym został.

Stróża. Dawny szlachecki dworzec, z 17-go wieku pochodzić mogący, dosyć odznaczającej się budowy, na lamus przerobionym został.

II. GUBERNIA RADOMSKA.

13. Powiat Radomski.

a) Okręg Radomski.

Radom. Kościół parafjalny murowany, z wysoką wieżą na boku, wedle miejscowych inwentarzy, ma być wystawiony przez Kazimierza Sprawiedliwego w roku 1187. Zdaje się jednak że dzisiejsze jego mury, 14-go dopiero wieku sięgają. Po całkowitem zniszczeniu pod rządem Austrjackim, odbudowany został w roku 1821, w której to odbudowie dużo pierwotnego charakteru utracił. Boczne wejście w tym kościele i drzwi do zakrystji pięknie rzeźbowanemi, kamiennemi odrzwiami są otoczone.

Kościół KK. Bernardynów, wystawiony przez Kazanowskiego w roku 1468, a kosztem jednego z obywateli Radomskich w roku 1836 odnowiony. Starożytny ten gmach zachował jeszcze piętno pierwotnej budowy swojej. Najdawniejszy w nim pomnik Tymińskiego z Jasieńca pochodzi z roku 1597.

Inne kościoły Radomskie, mniej pod względem starożytniczym i budowniczym zasługują na uwagę.

Jedlińsk. Stanisław z Popowa Witowski kasztelan Brzeziński, wystawił tu w roku 1637 mały kościołek murowany pod wezwaniem Ś. Wojciecha, z którego dziś opustoszała tylko pozostała ruina. Teraźniejszy kościół w Jedlińsku obszerny i dwiema wieżami przyozdobiony, winien założenie swoje Andrzejowi Załuskiemu Biskupowi Krakowskiemu w r. 1752.

b) Okręg Kozieniecki.

Kozienice. W roku 1467 małżonka Króla Polskiego Kazimierza Jagielończyka, Elżbieta z domu Austrjackiego, przejeżdżając przez Kozienice, powiła tu syna Zygmunta, który po bezpotomnem zejściu dwóch swoich braci, berło polskie odziedziczył. Z tego powodu, zaraz w pierwszym roku swego panowania wystawił tu kościół, który w czasie najazdów Szwedzkich w r. 1657 przez Rakoczego Księcia Siedmiogrodzkiego, sprzymierzeńca Szwedów, złupionym został. Odbudowany wkrótce potem, przetrwał do roku 1754, w którym go Marja Józefa, żona Króla Augusta III na nowo przestawiła. Jest tu kilka nagrobków z wieku 18go, przed kościołem zaś kolumna na pamiątkę urodzenia Króla Zygmunta wystawiona, z później jednak dodanemi napisami.

Sieciechów. Król Bolesław Chrobry w samym początku 11-go wieku, założył tu spólnie z Wojewodą Sieciechem klasztor dla KK. Benedyktynów z Opactwem Z pierwotnych atoli murów, a pewnie i z powtórnych żadnego nie ma śladu, dzisiejsze bowiem, stu lat pewnie jeszcze nie mają. Kościół ten z ciosowego stawiany kamienia, nie ma pokrycia na wieży, a stojące przy nim zabudowania klasztorne, po supresji tutejszych Benedyktynów, dużo upadły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Joinville (1840), jenialny syn Ludwika-Filipa, stanał na ich czele. On to, rzec można, stworzył na nowo flotę wojenną francuzką, wykształcił korpus oficerów marynarki i liczne osady okrętowe, oraz rozbudził z uśpienia ducha marynarskiego Francuzów.

Ludwik-Napoleon, objąwszy rządy Francji, zwrócił całą swą usilność na dzieło, tak chlubnie przez księcia Joinvile rozpoczęte. Obecne siły morskie Francji nie tylko są dostateczne do skutecznej obrony jej brzegów i marynarki kupieckiej, lecz nawet podołałyby i w takim razie, gdyby handel i kolonje francuzkie doszły do rozmiarów, jakie w tym względzie ma Anglja; co więcej, byłyby w stanie mierzyć się skutecznie z siłami angielskiemi na morzu.

Flota parowa Francji składa się na teraz z 37 okrętów linjowych, 9 fregat pancernych, których liczba, po ukończeniu obecnie budujących się, dojdzie do 25, i z 47 fregat nieopancerzonych, ogółem z 109 wielkich parostatków wojennych. Obok tego ma ona 17 korwet, 126 parostatków mniejszych wymiarów, 57 łodzi kanonjerskich, 14 baterij pływających i 44 okrętów transportowych. Cała zatem jej flota parowa wynosi 367 statków wojennych, z 5,847 działami i 85,196 ludźmi osady.

Flota zaś żaglowa Francji składa się z 8-u okrętów linjowych i 25 fregat, czyli z 33 wielkich okrętów wojennych. Dodawszy do tego 60 statków pomniejszych i 33 okręta transportowe, otrzymamy ogólną liczbę 126 statków wojennych żaglowych, z 2,612 działami i 26,000 ludzi osady.

Cała zatem flota wojenna Francji wynosi statków 493, z 8,459 dział i 111,196 ludzi osady. Wszystkie te okręta są co najmniej również mocnej budowy co i angielskie, podczas gdy przed nie tak dawnym jeszcze czasem, statki francuzkie stały, pod względem mocy konstrukcji, o wiele niżej od angielskich. Toż samo da się powiedzieć o artylerji okrętowej francuzkiej, która pod względem kalibru dział i wiadomości fachowych oficerów, wyrównywa co najmniej artylerji morskiej Anglji.

— Czas potrzebny dla ubicia masła zmienia się stosownie do temperatury. Przy 12° ciepła podług Cel., trzeba dziesięć razy tyle czasu co przy 20°; przy 30° potrzeba o połowę mniej niż przy 20°. Godne jest uwagi, że przy wyższych temperaturach, mleko lub śmietana daleko mniej wydają masła. Najstosowniejsza temperatura do wybijania masła z mleka, zawiera się pomiędzy 12° a 20° ciepła podług Celc. Daleko mniej jest straty przy wybijaniu masła ze śmietany niż z mleka. Najstosowniejszą zaś temperaturą dla otrzymania jak największej ilości masła ze śmietany, jest temperatura pomiędzy 14° a 16° ciepła. Jednem słowem, przy użyciu tych samych przyrządów zmieniając tylko temperaturę, można skracać i zdłużać czas wybijania masła w stosunku jak 1 do 10, i oprócz tego otrzymywać różny wydatek. P. Bousingault robił też same doświadczenie co i wyżej wskazane dopełnione przez p. Barral, i doszedł do tegoż samego rezultatu, że w temperaturze pomiędzy 14° a 18° ciepła podług Celc., masło najlepiej wydziela się z pewnej ilości mleka lub śmietany.

— Trzeci poszyt *Recueil des documents commerciaux et financiers*, ogłoszony przez administrację komor we Francji, podaje następne wiadomości statystyczne co do zboża wprowadzonego do Francji od 1-go Stycznia do 30-go Września r. b. Zdaje się, że nie potrzeba dodawać, iż najznaczniejsza jego część została wprowadzona w ostatnich kilku miesiącach.

W ciągu 9-u miesięcy wprowadzono w ogóle 6,297,000 hektolitrów (4,919,500 korcy), a mianowicie:

Z Rosji i Polski	1,840,000 hekt.
Ze Stanów Zjednoczonych	841,000 —
Z Anglji (ze składów)	1,024,000 —
Z Turcji	714,000 —
Z Belgji i Niemiec	482,000 —
Z Algierji	347,000 —
Z innych krajów	1,049,000 —

Ponieważ zboże sprowadzone z Anglji po większej części pochodziło z Ameryki, największą ilość dostarczyły Rosja i Ameryka. Z Rosji wprowadzono pszenicę i owies; z Ameryki wyłącznie pszenicę; z Anglji pszenicę cokolwiek owsa i kukurydzy; z Turcji kukurydzę i jęczmień; z Belgji i Niemiec pszenicę i owies; z Algierji, pszenicę i jęczmień.

Oprócz tego zboża, wprowadzono jeszcze 344,000 hektolitrów mąki (269,000 korcy), z których 139,000 ze składów angielskich. a resztę wprost ze Stanów Zjednoczonych, Hiszpanji, Turcji i innych krajów.

— Liczba majątków ziemskich we Francji w 1855 roku wynosiła 12,822,728; wartość całego gruntu we Francji w 1821 roku wynosiła 39,514,000,000 frank.; w 1851 roku doszła do 83,744,000,000, czyli w przeciągu 30 lat powiększyła się o 44 miljardy; w 1861 zaś roku wartość ta powiększyła się o 100 miliardów, i co zasługuje na uwagę, podczas kiedy wartość wielkich majątków wzrosła tylko o ¼ część, małych, powiększyła w dziesięćkroć.

We Francji znajduje się 185,349 hektarów (334,055 morgów) bagnisk, z których 5,061 należy do rządu, 58,363 stanowi własność gmin a 122,015 należy do osób prywatnych.

— W chwili, kiedy wyprawa do Meksyku zwraca ogólną uwagę na drobne rzeczy pospolite, składające Amerykę południową, ciekawe będą następujące szczegóły, podane przez pewnego Amerykanina, z pokolenia Charruas'ów, mających swoje siedziby w Rzeczypospolitej Bueuor-Ayres, między Panama i Uruguay. Charruasowie, którzy dawniej potężny stanowili naród, a dziś zaledwie z kilkunastu składają się rodzin, przechowali jeszcze, ze świetnych swoich czasów, szczególną nienawiść do cudzoziemców, i nie pomijają najmniejszej sposobności, aby im na każdym kroku dokuczyć.

I tak np. zjawiają się niespodziewanie w okolicznych wioskach, mordują spokojnych rolników, a zabrawszy wszystko co im się przydać może, podpalają zabudowania, przewracają płoty, obcinają nogi zwierzętom domowym, a następnie jak najśpieszniej uciekają do swoich siedzib.

Charruasowie doskonałemi są jeźdźcami; przytem z wielką zręcznością władają dzidą i stryczkiem, ale nie używają wcale, jak inne pokolenia, strzał zatrutych. Dziwne także odprawiają ceremonje po śmierci rodziców; po śmierci ojca, męża lub brata, kobiety obowiązane są obciąć sobie jeden staw u palca.

Mężczyzni nie noszą żałoby po kobietach, ale zadają sobie inne umartwienia; po śmierci ojca np. zaszczepiają sobie na ręku krzak różany, zakopują się w ziemię po pas, i przebywszy tak 24 godzin, wyjmują go z ręki. Poczem następuje 3-ch dniowy nadzwyczaj ścisły post, który w tych okolicznościach skutecznie bardzo działa. Można bowiem wyobrazić sobie, jaki ból sprawia, i jaką ranę zadaje, przeciągnięcie po za skórą krzaku różanego, począwszy od ramienia aż do dłoni; gdyby więc chory w takim stanie nie zachował się wstrzemięźliwie podczas uczty pogrzebowej, niewątpliwie śmierć ojca własnem by przypłacił życiem.

Zdaje się jednak, że Charruasowie, podobnie jak wszystkie dzikie ludy, nadzwyczaj są wytrzymali. Wiadomo jak niebezpieczne są wszelkie rany pochodzące z zadraśnięcia, wyrwania ciała, słowem, nieostrem jakiem zadane narzędziem, tymczasem oni nie czują podobno wielkiego bólu, i tylko doznają lekkiego opuchnięcia ręki.

— Czytamy w *Morning-Chronicle:* Postępowanie z olejem porafinowym, przedstawia wielkie niebezpieczeństwo wybuchu; niedawno podobny wybuch nastąpił w Londynie w sklepie p. Masters i sprawił zupełne zniszczenie tego składu i całego znacznego zapasu. Jeden robotnik i dziecko o mało nie stali się pastwą płomieni i mocno zostali poparzeni. Wieczorem beczka oleju porafinowego została wtoczona do sklepu, w celu przelania go do innego naczynia; robotnik i chłopiec zajmowali się tą pracą przy świetle świecy, którą trzymał ten ostatni; nagle para oleju zapaliła się i sprawiła wybuch tak gwałtowny, że wszystkie beczki zostały rozbite, a jedno z dużych okien wyrzucone z zawias. Robotnik i chłopiec których odzież ogarnął ogień, wybiegli na ulicę całkowicie w płomieniach, a tymczasem ogień podsycany olejem rozlanym po podłodze, ogarnął cały dom i zaczął się rozszerzać do przyległych magazynów. Sikawki wprawdzie zaraz się stawiły, ale pożaru nie można było tak prędko opanować, i skutkiem tego zrządzone zostały znaczne straty. Robotnika i chłopca przewieziono do Szpitala w stanie budzącym obawy o ich życie.

— Po zmarłym w Prusach orjentaliście Doktorze Bernstein, który poświęcił ostatnie lata swego życia pracy około dykcjonarza syryjskiego (*Thesaurus syr.*), pozostała niewielka, lecz cenna bibljoteka, złożona po większej części z dzieł traktujących języki, literaturę i historję narodów wschodnich, tudzież z szacownych rękopismów, głównie syryjskich. Biblioteka ta wystawioną została obecnie na sprzedaż. Co do rękopismów, które miały wejść do składu dykcjonarza syryjskiego, a których ogłoszono drukiem kilka tylko zeszytów, te zakupiła już Oksfordzka biblioteka Bodley'a.

— Robotnicy zajmujący się wywożeniem piasku pochodzącego z oczyszczenia koryta Saony, powyżej mostu Nemours w Ljonie, znaleźli w niem znaczną ilość starożytnych pieniędzy, które jak powiada *Salut de Lyon*, mogłyby utworzyć, jeżeli nie bogaty to przynajmniej bardzo różnorodny zbiór. Większą część tych pieniędzy stanowią monety miedziane z wyobrażeniem Juljusza Cesara i pierwszych Cesarzy rzymskich; znajdują się tam także monety z czasów Ludwika XI, Ludwika XII, Karola IX, Henryka IV. Pomiędzy monetami srebrnemi dobrze zachowanemi, znajdują się talary sześcioliwrowe z czasów Ludwika XIV i Ludwika XV. Liczba w ten sposób znalezionych monet wynosi przeszło tysiąc.

SŁOWIANIE POŁUDNIOWO-ZACHODNI.

p. Sreźniewskiego (z rosyjskiego).

Żadna część Europy nie przedstawia takiej różnorodności i pomięszania narodowości, jak pas pograniczny, leżący pomiędzy morzem Baltyckiem a Śródziemnem a oddzielający Rosję od ludów germańskich i rumańskich. Na zachodzie tego pasu od północy ku południowi mieszka obok siebie jedne tuż za drugiemi dziesięć ludów, stanowiących razem przeszło 35,000,000 głów: Estowie, Liwy, Łotysze, Litwini, Słowianie północno-zachodni, Madżiarowie, Rumuni, Słowianie południowo-zachodni, Albańczycy, Grecy. Są to wszystko ludy rolnicze, uprawiające ziemię, mniej więcej pierwotni mieszkańce, a wszystkie nie są jednolitemi narodami lub szczepami, lecz szczątkami szczepów, to kończących swe istnienie, to znów do nowego gotujących się życia.

Najznaczniejszą część ziemi, przez te ludy zajętą, około ⅔ całej przestrzeni, zamieszkują Słowianie. Około ⅓ tejże, zajmują Słowianie południowo-zachodni: Bulgarowie, Serbowie, Chorwaci, Słoweńe korutańscy. Drawa i Dunaj stanowiłyby granicę Słowian południowo-zachodnich na północy, gdyby za Drawą, w Karyntji, Styrji i Węgrzech i za Dunajem w Węgrzech i Bessarabji nie znajdowały się znaczne osady słowiańskie, bezpośrednio łączące się z osadami południowemi. Na zachodzie Słowianie ciągną się aż do południowo-zachodnich pochyłości gór Frjulskich a od ujść Soczy (Izońcu) do ujść Bajany ku brzegom morza Adrjatyckiego, na wschodzie zaś ku brzegom morza Czarnego od ujść Dunaju aż do ujścia Kuru dere. Na południu, po za Bałkanami między morzem Adrjatyckiem i Czarnem, granica Słowian idzie przez Albanję, Macedonję, Trację, linją ciągnącą się od Skutari do Pryzrenu, Ochrydy, Kosturu, Sołunia, Adrjanopola i Inady, sięgając tylko przy Sołuniu do morza Egejskiego. Rozległa ta i piękna kraina, zajmując przeszło 7,300 mil jeograficznych, może swobodnie żywić i wzbogacać przeszło 25,000,000 ludności, kiedy w istocie posiada mniej niż połowę tej ilości a mianowicie około 11,000,000, to jest około 1,500 głów na jedną milę kwadratową. W całej krainie tej, zamieszkałej prawie wyłącznie przez lud rolniczy, uprawiający ziemię, widzimy Słowian; liczba ich tu wynosi przeszło 10,000,000. Lecz myliłby się kto, mniemając, że wszyscy stanowią jeden naród. Jedność ich szczepu, nie zasadza się ani na jedności religji i oświaty, ani też na jednostajności praw i zwierzchniej władzy; wpływ zaś sąsiadów naokoło i w pośrodku nich mieszkających, w ciągu tylu wieków działający, rozprzęga coraz bardziej tę jedność. Są to bracia jednej rodziny, mający mimowolne poczucie swego pominowactwa, lecz nie jest to jedna rodzina. Są to raczej spokrewnione części jednego narodu. Łatwo się o tem można przekonać z rozważania bardzo niewielu nawet danych. Na przestrzeni 157 przeszło mil od północo-zachodu ku południowschodowi, w kraju podzielonym na mnóstwo dolin i wybrzeży przez pasma gór i rzeki, Słowianie południowo-zachodni podzielili się na kilka oddziałów, różniących się mniej więcej od siebie. Głównych oddziałów jest cztery. Najdalej z tych Słowian ku zachodowi posunięci, zachowując dotąd szczepowe nazwisko *Słoweńców*; a podług miejscowości, od imienia miasta Choruntа, *Chorutanów*, ciągną się od nizin Friulu i gór Tyrolu przez krainę i wybrzeża Trjestu, przez południową Karyntję i Styrję, do południowo-zachodniego krańca Węgier. Za niemi ku wschodowi od Trjestu i Warażdynu do Aradu, Orszowy, Widdynu, Niszu i Skoplu (Uskubu) mieszkają Słowianie, którzy, w skutku przesiedlenia się z wyniosłości karpackich, pokoleń chorwackich i serbskich, zachowali na zawsze imię *Chorwatów* i *Serbów*: jedni z nich, *Chorwaci*, mieszkają w ziemi Chorwackiej i w południowo-zachodnich Węgrzech, w Istrji i części Dalmacji; drudzy, *Serbowie*, w Dalmacji i Czarnogórzu, Bośnji i Hercegowinie, księstwie Serbskiem, Slawonji, Banacie i innych częściach Węgier południowych. Na wschód od Serbów po za Tymokiem i Morawą bulgarską aż do morza Czarnego, na północ do Dunaju, na południe do Kosturu, Sołunia, Adrjanopola i Inady, najznaczniejszą część półwyspu Bałkańskiego zajmują Słowianie, którzy od imienia przybyszów, w VII. wieku z za lewego brzegu Dunaju, otrzymali nazwę *Bulgarów*.

1. *Słoweńcy chorutańscy* zajmują wschodnią część Friulu od Ponteby do Udino (Widmu) i Hradiska, południową część Karyntji i Styrji, na północ po za rzekę Zilę i Drawę od Zilskiej doliny do Bielaka (Villach) i Radgoni (Radkersburg) i południowo-wschodni kąt Węgier za rzeką Murem w komitatach Żelaznym (Esenburger) i po części Saladzkim, całą Krainę, z wyjątkiem małej cząstki na wschodzie, przez Chorwatów zajętej, oraz ziemię Horycką, wyłączając kąt południowo-zachodni, gdzie się Furlanie osiedlili. W środku pomiędzy niemi sama tylko południowo-wschodnia część Krainy, tak zwane Koczowisko (Gotschee) przez Niemców jest zamieszkana. Liczba Chorutanów przeszło 1,300,000 głów wynosi. Kto był w Wiedniu, widzieć mógł na przedmieściu *an der Wien*, w zajazdach furmańskich, tęgich chłopów, słusznego wzrostu, krzepkich i wesołych, z włosami jasno-blond, patrzących otwarcie i uprzejmie, chętnych zawsze do usług i rozmowy. Są to Chorutanie po większej części z Krainy. Jest ich tam liczba niemała. Komu wypadło być w Trjeście, ten nie mógł nie widzieć na rynkach, szczególnie nad morzem, kobiety białe i rumiane, pełne i hoże, wysokie i zgrabne, sprzedające pomarańcze i inne owoce, noszące na głowie białe zasłony, odsłaniające tylko połowę twarzy: są to Słowenki z tak zwanego Karostu, gdzie brak pól zmusza lud tameczny do trudnienia się drobnym handlem i rozmaitemi robotami. Wszyscy oni (z wyjątkiem 15,000, którzy w Węgrzech mieszkają) są religji rzymsko-katolickiej, wszyscy są poddanymi cesarza austrjackiego, wszyscy są nareszcie albo wieśniakami albo przemysłowcami miejskiemi (oprócz duchowieństwa, nauczycieli i wojska). Ci, którzy nie mieszkają na wsi, rychło tracą cechy słowiańskie i przekształcają się na Niemców. Język panujący w miastach i szkołach (prócz wiejskich), również jak i w administracji, jest niemiecki; a w niektórych tylko miasteczkach posłyszeć można słowiański; zaś w Pobereżu i Friulu, w klasach średnich panuje język włoski. Lud prosty przyzwyczaja się do języków niemieckiego i włoskiego, lecz w ogóle bardzo ciężko, niechętnie, nie zważając na to, że już 1,000 lat upłynęło od czasu, jak Niemcy w ich kraju panują. Wpływ Niemców w tem głównie się wydatnił, że Słowianie, mieszkający niegdyś i w północnej Karyntji i w Styrji, po części i w arcyksięstwie astrjackiem, albo się ku południowi posunęli, oddawszy swe ziemie kolonistom niemieckim, albo się sami na Niemców przemienili, tak że na północy pozostały teraz na pamiątkę Słowian same tylko nazwy miejscowości. Kolonje Niemców rozciągały się i dalej na południe; lecz, oprócz Koczowiska, utrzymały się tylko po miastach. Bez wątpienia, wpływ niemiecki odbija się wszędzie pomiędzy ludem, w obyczajach i zwyczajach, języku i oświacie, wpływ z resztą nie tyle narodowości niemieckiej, ile warunków życia społecznego, którym uledz musiał lud tak tu, jak i w innych krajach, jednakowo rządzonych i jednakim zajmujących się przemysłem. Nie należy zapominać i o tem, że kraje przez Słowian zamieszkałe, leżą pomiędzy Niemcami i Włochami, i poprzecinane są drogami, krajc te łączącemi: już samo to musiało obudzić ducha przemysłowego w znacznej części ludu i zmienić dawny jego byt. Nie mogła też pozostać bez wpływu na byt narodu moralna jego zależność od wyższej klasy innego szczepu, nie obznajmionego należycie z jego obyczajami i pojęciami. nie będącego w stanie pomimowolnie nawet podzielać uczuć jego i przekonań. Z tych i z innych powodów postrzegać się dały pomiędzy ludem chorutańskim w wielu miejscach, nieufność i skrytość, dziwnie połączone z lekkością obyczajów i dobrodusznością; oziembienie miłości do rodzinnego ogniska, chęć trudnienia się przemysłem po za domem, brak gościnności, wyrachowanie, oceniające i poddające pod rozwagę; rozdział rodzin w taki pomiędzy innemi sposób, że wszyscy członkowie familji, dla większego zysku, wśród obcych rodzin w charakterze służących mieszkają; przyswojenie obcego kroju ubrania, obcego sposobu budowania domów; używanie obcych wyrazów bez najmniejszej nieraz potrzeby. Nie wszystko to jest wszędzie, lecz istnieje jednakże, a nieraz w takim stopniu, że nie jednego Słowieńca nie podobna uznać za Słowianina, dopóki swoim nie przemówi językiem. Z innej zaś strony, podróżny z zadziwieniem postrzeże wytrwałość w zachowaniu niektórych rysów narodowości słowiańskiej, jakiej napróżno szukałby w innych krajach. W wielu samotnych pomiędzy górami leżących miejscowościach, w które ziemie chorutańskie tak obfitują, szczególnie na zachodzie i na północy, spotkać można lud, stale przechowujący obyczaje i zwyczaje, przekonania i uprzedzenia, cnoty i przesądy przodków, a pomiędzy innemi, przewagę życia rodzinnego wraz z ślepem dla starszych posłuszeństwem i z nieoględną gościnnością; wesołość i zaparcie się siebie wraz z miłością do pieśni i uroczystości; religijność wraz z skłonnością do zabobonów, z czasów jeszcze pogaństwa pozostałą.

(*Dokończenie nastąpi*).

WIADOMOŚCI Z POLSKIEJ FAUNY.

Myszy krajowe.

Drobne zwierzątka gryzące, obejmowane w mowie popularnej pod ogólnem nazwiskiem myszy, mało na siebie zwracają uwagi, z powodu odrazy jaką sobie wyrobiły szkodliwością i nieznośnem natręctwem; z tego też powodu mało komu wiadomo, ile w kraju znajduje się ich gatunków, i mało kto potrafi rozróżniać najrozmaitsze ich formy. Rzeczywiście też nic nie można dopatrzyć w całem ich obejściu się, coby jakąkolwiek użyteczność okazywało, gdy przeciwnie postrzega się na każdym kroku, ujemną ich stronę. Jakkolwiek trudno przypuścić, aby tak liczna rodzina wypuszczoną była na świat jedynie w celu niszczenia, bez odpłacania się za to; ostatnia ta strona zawsze będzie niezrozumiałą, w obec tak jawnych i dotykalnych dowodów, niekorzystnie je przedstawiających. Ponieważ zaś są bardzo mnożne, zagrażałyby wielkiemi klęskami, gdyby nie to, że mają ciągle naprzeciw sobie mnóstwo nieprzyjaciół, od których giną w nieprzeliczonych ilościach, a przez to utrzymują się w pewnej równowadze. Prócz wielu ptaków i zwierząt drapieżnych żywiących się głównie myszami, niekiedy same w tem dopomagają, gdyż różne ich gatunki wzajemnie się tępią, a nawet wrazie potrzeby własnemu gatunkowi nieprzepuszczając. Nieraz już bowiem postrzegano jak wrazie okazania się którego gatunku w niezwykłych ilościach, inne mocniejsze je wyniszczały.

Kraj nasz posiada kilkanaście gatunków uprzykrzonych tych szkodników, należących do trzech naturalnych skupień; a mianowicie: 3 gatunki Koszałek, 6 Myszy i 5 Polników. Być jednak może, że po dokładniejszem obszukaniu coś jeszcze przybędzie do fauny krajowej, lecz dotąd, naturaliści krajowi tyle tylko znajdują.

Pierwszą grupę składają zwierzątka, podobne z kształtów do Myszy, lecz odróżnia je na pierwsze zaraz wejrzenie ogonek jak u Wiewiórek kiściasty, do których w sposobie życia pewne podobieństwo przedstawiają, zręcznie bowiem łażą po drzewach, na których głównie w lasach przebywają; od Myszy zaś odznaczają się także snem zimowym, po dziuplach i norach odbywanym. Największa z nich popielata mniejsza od szczura, z całym ogonem najmocniej kiściastym, dwustronnym jak u Wiewiórki; średnia ciemno-rdzawa z czarnemi smugami przy oczach i kistką na samym telko końcu ogona; trzecia wielkości Myszy domowej, jasno-rudawa z ogonkiem słabo kosmatym. Wszystkie są dosyć rzadkie, a przynajmniej trudne do spotkania, i żadnego wpływu na gospodarstwo krajowe wywierać niemogą. Żywią się owocami i nasionami leśnemi.

Dwie drugie grupy składają największe i najnieznośniejsze szkodniki, pierwsza z nich stanowiąca rodzaj Myszy, odznacza się długiemi uszkami, mocno wystającemi i pokrytemi bardzo krótką siercią, ogon zaś mają długi wysmukły, odziany drobną łuszczką w obrączki regularne ułożoną i obrzedniemi włoskami, co na pierwsze wejrzenie daje im nieprzyjemny pozór. Znane są każdemu przymioty Szczurów, ich szkodliwość, zuchwalstwo i niechlujne obyczaje, nie wszyscy jednak wiedzą o tem, że zwierzęta te nie są właściwie miejscowemi, lecz mimowolnie sprowadzonemi z innych części świata. Najpierwej dostał się Szczur pospolitym zwany, ciemno popielaty, przywieziony jak powszechnie utrzymują z Ameryki na okrętach kupieckich, i niebawem rozmnożył się obficie po całej Europie. Lecz gdy następnie przywieziono tymże samym sposobem z Indij wschodnich około roku 1730 Szczura płowo szarego większego, ten ostatni rozmnażając się coraz więcej, tak tępi pierwszego, że już go zaledwie resztki zostają, i wkrótce całkowicie miejsca nowo przybyłemu ustąpi; mianowicie po miastach jest już prawie wygubiony i ukrywa się tylko po ustroniach, gdzie jeszcze ten straszny nieprzyjaciel nieprzybył. Prócz tych dwóch Szczurów i Myszy domowej każdemu doskonale znanej są jeszcze w kraju trzy inne przebywające głównie opodal od mieszkań ludzkich, lecz odwiedzające często w porze zimowej budynki gospodarskie, gdzie razem z gatunkami domowemi znaczny procent zapasów spożywają. Największa z nich jest Mysz leśna, znacznie większa od domowej z ogonem o wiele dłuższym i stosukowo wyższemi tylnemi nogami, w ubarwieniu zaś odznacza się czystą białością pod brzuchem. Mysz polna, w niektórych okolicach pszczolną zwana, od tego, że zimową porą wdziera się często do ulów i znaczne w nich spustoszenia wyrządza, jest równej wielkości z domową, z wierzchu rudawa, czarną wzdłuż grzbietu prągą oznaczona. Najmniejsza zaś jasno ruda przebywająca głównie po polach i łąkach, gromadzi się na zimę w znacznych ilościach do stert zbożowych po polach stawianych. Myszka ta zawiesza misternie usłane gniazdka na kępach trawy, zboża lub krzakach.

Polniki łatwo bardzo rozróżnić od Myszy po krótszych uszach siercią zasłonionych, tępym pyszczku i krótszym ogonie lepiej odzianym. Te jakkolwiek nie wchodzą prawie do mieszkań, a w mniejszej nierównie liczbie niż Myszy ściągają na zimę do gumien i szpichlerzy, niemniejsze spustoszenia wyrządzają po polach, ogrodach i łąkach. Najokazalszy z nich Szczurem wodnym zwany, śniado czarniawy, mało mniejszy od Szczura odznacza się od innych Polników, znacznie dłuższym ogonem; żyje przy wodach, pływa i nurkuje doskonale. Drugi łąkowy, ciemno śniady, znacznie większy od Myszy domowej, psuje bardzo powierzchnią łąk przez mnóstwo chodników które rozlegle prowadzi wierzchem murawy jak równie przez wyniszczenie korzonków roślin pastewnych. Trzeci polny, myszą polną pospolicie zwany, koloru myszatego, najobfitszy ze wszystkich i najszkodliwszy na polach uprawnych. Czwarty bardzo do poprzedzającego podobny i przez zoologa tylko mogący być odróżnionym, u nas jest daleko rzadszy i zapewne nie we wszystkich okolicach się znajduje. Piąty leśny, rdzawy na grzbiecie, popielatawy po bokach, odznacza się od innych uszkami więcej z sierci wystającemi, ten trzyma się głównie w lasach i zaroślach, mniej przeto szkodliwy. Prócz różnic, jakie się wyżej wskazało Polników od Myszy można jeszcze wskazać i tę, że psy chciwie pierwsze jadają, gdy przeciwnie każdą ułowioną Mysz duszą ale żaden jeść nie będzie; kot pod tym względem nie przebiera.

Oto są wszystkie gatunki, których znajdowanie się w kraju, jest dokładnie wyśledzone, i znane są dostatecznie pod względem zoologicznym naturalistom krajowym, zajmującym się tą klasą zwierząt. Lecz nie idzie zatem, aby rozmieszczenie wszystkich było dokładnie znane, jak również wiele szczegółów obyczajowych. Wymieniło się je wszystkie, dla zwrócenia uwagi światłych mieszkańców, osiadłych w rozmaitych okolicach kraju, na niektóre okoliczności, wyjaśnieniem których, mogliby przyczynić się do gruntowniejszej znajomości fauny krajowej.

I tak: wyżej wspomniany Szczur popielaty, tak jest rzadkim w kraju, że oddawna już żaden go z naturalistów nie spotyka; idzie więc o pewne wiadomości pod względem znajdowania się tego gatunku, dla przekazania ich naszym następcom, dla których zwierz ten będzie zupełnie zaginionym. Równie pożądanem będzie śledzenie gatunków, dotąd jeszcze w kraju nie znajdowanych, a o wykryciu których, nie można jeszcze tracić nadziei, gdyż kraj nie jest jeszcze należycie pod tym względem przeszukanym. Najwięcej nadziei przedstawia gubernja Augustowska, najmniej naturalistom krajowym znana; kto wie, czy nie uda się tam wykryć nowych dla fauny krajowej Polników, a może też jaki gatunek zupełnie w nauce nie znany. Nie można także tracić nadziei znalezienia tam myszki odmiennego typu, zwanej przez naturalistów *Mus betulinus* lub *vagus*, znajdującej się w Kurlandji, na Litwie i w okolicach Odessy, zkąd zaczynając, znajduje się po całej Rosji; lecz wszędzie trudna do ułowienia. Myszka ta, jest znacznie mniejsza od domowej, wysmukła, szarawa, lub blado-rudawa, z czarną wzdłuż grzbietu smużką, pomieszczoną między dwoma innemi bledszemi od ogólnego kolorytu. Przebywa głównie po lasach brzozowych. Interesujące to zwierzątko, tem więcej obudza ciekawość naturalistów krajowych, że myśliwi i leśnicy północnych okolic Augustowskiego, zapewniają, iż się tam znajduje. Ponieważ zaś obyczaje jego mało są znane, możnaby przeto przysłużyć się nauce, przez udzielenie pewniejszych o niem wiadomości. Tem więcej zbadanie tej myszy jest pożądane, że z powodu znacznej różnicy zębostanu, naturaliści nowocześni osobny dla niej rodzaj ustanowili, w którym dotąd figuruje jako jedyny gatunek.

Prócz żądań, jakie się w interesie fauny wymieniło, zwrócenie uwagi na liczne gatunki familij zwierzątek myszowatych, może służyć za przestrogę i przypomnienie mieszkańcom kraju, aby zwracali większą uwagę na wszystkich tępicieli i nieprzyjaciół rodu mysiego, i rozciągali nad niemi opiekę, na jaką użytecznością swoją zasługują.

Władysław Taczanowski.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej rsr, 1 kop. 40½, za garniec kop. 46½.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 13 grudnia.

Weksle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	106	5	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	159	90	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	15	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	85	—	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	74	70	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie			—	—	5	77
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			90	69	90	19
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	50	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	4	15	2

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. 81⅑

„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 28½

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 13 grudnia.

	żądają	płacą
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	85⅛
„ „ 6-ta	—	96½
Polskie obligacye Skarbowe op. kup.	—	79
„ Listy Zastawne	—	84½
„ Bilety Bankowe	—	84½
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	84
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	92⅜
„ Londyn 3 miesięczny	—	—
„ Paryż 2 „	—	—
„ Hamburg 2 „	—	—
„ Wiedeń 2 „	—	70
Żyto na targu	—	52
„ na dostawę późniejszą	—	51½
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 60
Akcje kredytu ruchomego	—	735

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 Września (1 Października) b. r. w następującym porządku:

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny (*schnellzug*) wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z r na wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(O. D. 5705)

w Imieniu Najjaśniejszego

ALEXANDRA II.

Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego

etc. etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa.

Z powodu przepełnienia ciałami zmarłych cmentarza grzebalnego parafii Rzymsko-Katolickiej miasta Gostynin, i niemożności rozprzestrzenienia tegoż cmentarza jako położonego w miejscu blizkiem zabudowań mieszkalnych, a ztąd i potrzeby założenia nowego i zajęcia na ten cel części gruntu miary morgów 2 pr. 75 czyli dziesiatynę 1 sąż. 367 własnością prywatną mieszkańcą miasta Gostynina Cegłowskiego będącej, w zastosowaniu się do art. 2 prawa o wywłaszczeniach, oraz ustępu 6 art. 3 z d. 6 (18) Czerwca 1852 r. na przedstawienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych postanawia:

Art. 1. Część gruntu w territorium miasta Gostynina Powiecie Gostyńskim Gubernii Warszawskiej położona, a w posiadaniu Józefa Cegłowskiego będąca, ma być zajętą na urządzenie nowego cmentarza grzebalnego dla parafii Rrzymsko-Katolickiej Gostynin w ilości morgów 2 pr. 75 czyli dziesiatyn 1 sąż. 367.

Art. 2. Zajęcie to na użytek publiczny przywiedzione być ma do skutku podług prawa o wywłaszczeniach z dnia 6 (18) Czerwca 1852 roku.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia które w Dzienniku praw ma być zamieszczone, Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych poleca.

Działo się w Warszawie dnia 28 Października (9 Listopada) 1860 r.

Namiestnik Jenerał-Adjutant, Ks. Gorczakow.

Sekretarz Stanu, Karnicki.

Zgodnie z oryginałem,

Sekretarz Stanu, Karnicki.

Za zgodność,

Dyrektor Kancelarji, Gudowski.

Za zgodność,

za Naczelnika Sekcji, Musielewicz.

Za zgodność, Ciołkowski

(N. D. 5707) *Rząd Gubernialny Płocki.*

W zastosowaniu się do art. 1 Najwyższego Ukazu w dniu 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wydanego wzywa Jakuba Bryll z wsi Klimki Powiatu Pułtuskiego pochodzącego, który opuściwszy potajemnie mieszkanie z pobytu nie jest wiadomy, aby w przeciągu 6 tygodni licząc od daty niniejszego wezwania zgłosił się do najbliższego Urzędu Policyjnego i tam bytność swą zameldował, gdyż po upływie tego czasu uważany będzie za nieobecnego w kraju z nim stosownie do art. 340 i 341 K. K. G. i P. postąpionęm zostanie.

Płock d. 18 (30) Listopada 1861 r.

za Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, Baranowski.

Naczelnik Kancelarji, Dorożyński.

(N. D. 5721) Rada Zarządzająca Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgowskiej zawiadamia, że należące do akcji drugiej serji pięćset rublowych kupony procentowe za upłynione drugie półrocze roku 1861, będą płacone w Warszawie w Kasie Głównej Dróg Żelaznych od dnia 2 Stycznia r. 1862, zaś w ciągu jednego miesiąca od tejże daty, to jest od 2 Stycznia do 1 Lutego 1862, w Petersburgu, w domu bankowego Gustaw Sterky i syn, a w Amsterdamie u Associatie-Cassa.

Warszawa dnia 12 Grudnia 1861 r.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 5719) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci: Józefa Poradowskiego właściciela dóbr Odechowa w Okręgu Zgierskim położonych, otworzył się spadek do regulacyi którego wyznaczam termin na dzień 20 Marca n. s. 1862 r. w Kancellaryi hypotecznej dóbr ziemskich Gubernii Warszawskiej.

Warszawa d. 31 Sierpnia (12 Września) 1861 r.

Truszkowski.

(N. D. 5718) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po śmierci Antoniego Łubieńskiego wierzyciela summy rs 450 rs. 300 na nieruchomości N. 2281 lit. A. w Warszawie położonej ubezpieczonych, ogłaszam toczące się postępowanie spadkowe, z terminęm na dzień 8 (20) Czerwca 1862 r. oznaczającym się, w którym wierzyciele, spadkobiercy i legatarjusze zgłosić się i prawa swoje meldować winni pod prekluzją.

Warszawa d. 30 Listop. (12 Grudnia) 1861 r.

Stępowski.

(N. D. 5708) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po zmarłym Antonim Radzińskim właścicielu nieruchomości N. 2893 i 2894 w Warszawie; toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin w Kancelarji Hypotecznej Gubernii Warszawskiej w Warszawie na dzień 3 (15) Marca 1862 r.

Kuczborski Stanisław.

(N. D. 5720) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Zpowodu nastąpionej w dniu 24 Marca 1861 r. śmierci, Jana Kędzierskiego, wierzyciela sumy złp. 24,000 albo rs. 3,600 na dobrach Czołówek, z Okręgu Radziejowskiego, w dziale IV wykazu hypotecznego pod Nr. 10 zabezpieczonej, do której przywiązane jest ścieśnienie, w dziale III. tegoż wykazu, pod Nr. 4 objawione, oraz wierzyciela sum rs. 1260 i rs. 990 na dobrach Mikołajczewice z Okręgu Włocławskiego, przez zastrzeżenie z wniosku Nr. 42 na marginesie wykazu hypotecznego księgi wieczystej tychże dóbr, w dziale IV uczynione, do zabezpieczenia podanej; toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznacza się termin półroczny, w Kancelerji hypotecznej w Warsz..wie, na dzień 2 (14) Marca 1862 r.

Warszawa d. 10 (22) Sierpnia 1861 r.

Teofil Brzozowski

(N. D. 5716) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza że z powodu śmierci Szymona Beeli właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr 480 i 2745 lit. B. położonych, oraz wierzyciela sum rs. 3000 na dobrach Swięcice Okręgu Warszawskiego w dziale IV. pod Nr. 4, wykazu zabez pieczonej i rs 5200 podanej do zabezpieczenia na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1548 sytuowanej przez zastrzeżenie z aktu Nr. 37 w dziale IV. w kolumnie głównych zastrzeżeń poniżej N. 9 zanotowane, otworzył się spadek do regulacji którego termin na dzień 11 (23) Marca 1862 r. wyznacza i wzywa wszystkich interesentów do spadku tego prawa mieć mogących, aby się w powyższym terminie w Kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie z dowodami pod prekluzją stawili.

Masłowski.

(N D. 5712) *Obrońca Prokuratoryi przy Magistraturach Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po zmarłej dnia 27 Grudnia 1826 r. w mieście Kaliszu Karolinie Sienel wdowie pozostał spadek składający się z ruchomości i z domu z placem N. 559 w Kaliszu położonego a raczej po sprzedaży ruchomości i nieruchomości z gotowizny w sumie rs. 274 kop. 63 1/2, w Banku Polskim deponowany, stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wzywam interesentów, aby z prawami jakie do tego spadku mieć mogą, zgłosili się przed Trybunał Cywilny w Kaliszu w ciągu sześciu miesięcy, licząc od daty pierwszej publikacji tego obwieszczenia po bezskutecznym bowiem upływie tego czasu uczynionym będzie do tegoż Trybunału wniosek o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie tego spadku jako bezdziedzicznego.

Kalisz d. 8 (20) Listopada 1861 r.

Wasiłowski, Ob. Pr.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5709) *Bank Polski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 4 (16) Stycznia 1862 r. o godzinie 12 w południe w Sali posiedzeń Banku Polskiego w Warszawie odbywać się będzie publiczna in minus przez opieczętowane deklaracje licytacja na dostawę dla Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku ciernia w snopach kóp 75.

Cena do licytacji in minus ustanowiona jest na rs. 22 kop. 50, za kopę licząc w to wartość ciernia i jego dostawę, która uzupełniona być winna zaraz za otwarciem spławu na Wiśle w roku 1862 a najdalej do końca Czerwca tegoż roku.

Kontrakt spisany będzie z podejmującym się dostawy za najniższą cenę.

Z należytości za ciernie przypadającej potrącony będzie procent jeden od sta na fundusz Stowarzyszenia Braterskiego Górniczego.

Vadium do licytacji wymagane jest w kwocie rs. 168 kop. 75 a kaucja do samej dostawy w kwocie rs. 422 w gotowiźnie lub papierach publicznych krajowych procentowych.

Deklaracje wyraźne, nie skrobane ani przekreślane, wszelkie liczby literami obejmujące, według poniższego wzoru napisane opieczętowane i do własnych rąk Prezesa Banku adresowne, przyjmowane będą do chwili na licytacją oznaczonej to jest do dnia 4 (16) Stycznia 1862 do godziny 12 w południe.

Bliższe warunki tej dostawy przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego w Warszawie i w biurze Zarządzającego Zakładem Warzelni Soli w Ciechocinku w godzinach biurowych.

Warszawa d. 29 Listop. (11 Grudnia) 1861 r.

za Prezesa, Vice Prezes,

Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.

za Naczelnika Kancelarji, Kupiszeński.

Wzór do deklaracji,

Wskutek ogłoszenia Banku Polskiego z dnia 29 Listopada (11 Grudnia) r. b. Nr. 28973 składam niniejszą deklaracją, iż podejmuję się dostawić do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku ciernia w snopach kóp 75 podług opisu warunkami licytacyjnemi mnie znanemi objętego i w terminie temiż warunkami oznaczonym, poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi wyszczególnionym za cenę (tu wypisać literami cenę kopy ciernia) dołączam dowód na złożone vadium w kasie Banku w ilości rs. 168 kop. 75 po które gdybym się przy dostawie nieutrzymał sam się zgłoszę, lub też proszę o odesłanie mi pocztą do.....(tu wskazać miejsce) pod adresem.. ..mieszkam (wypisać miejsce zamieszkania) pisałem dnia.....

(imie i nazwisko)

Adres na deklaracji położyć następujący: do własnych rąk Prezesa Banku Polskiego deklaracja na dostawę ciernia do Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku.

(N. D. 5729) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Z powodu iż ogłoszona dwukrotnie do odbycia mianowicie na dzień 19 (31) Października i 30 Listopada (12 Grudnia) r. b. licytacja na entrepryzę robót introligatorskich dla biur Rządu Gubernialnego spełzła, przeto Rząd Gubernialny podaje do wiadomości powszechnej, iż w dniu 11 (23) Grudnia r. b. w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego o godzinie 12 w południe odbywać się będzie głośna in minus licytacja na 3-letnią pro 1862/4 entrepryzę wszelkich robót introligatorskich dla biur Rządu Gubernialnego uznanych za konieczne poczynając od sumy rocznej rs. 650 wyraźnie rubli srebrem sześćset pięćdziesiąt.

Mający zatem chęć podjęcia się tej entrepryzy zaopatrzeni w świadectwo udzielone przez miejscową władze Policyjną, że są wykwalifikowanymi majstrami introligatorskiemi, oraz posiadają odpowiedni zakład, zgłosić się mają w miejscu i terminie wyżej oznaczonym wraz z vadium rs. 160 złożyć się winnem.

Przytem objaśnia Rząd Gubernialny interesowanych, że dotychczasowy entreprener prócz rs. 650 pobierał jeszcze rocznie rs. 103 kop. 85 za oprawę rachunków kas miejskich, gdy jednakże potrzeba oprawy tych rachunków w inny sposób została zadysponowaną tem samem i wynagrodzenia za nią utrzymujący się przy licytacji pobierać nie będzie.

O bliższych warunkach można powziąść wiadomość w Wydziale Służby Ogólnej w godzinach służbowych oprócz świąt.

Radom d. 30 Listop. (12 Grudnia) 1861 r.

za Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, Relidzyński Pom.

(1) Naczelnik Kancelarji, Świrski.

(N. D. 5711) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 25 Grudnia (6 Stycznia) 1861/2 r. w biurze Naczelnika Powiatu Miechowskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na wzmocnienie pokładu adamizacyjnego drogi bitej Miechowsko-Olkuskiej na 4 wiorstach z Miechowa do Folniowa w Parafii w Powiecie Miechowskim leżącej na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 964 kop. 80. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Miechowskiego, wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprzy aby deklaracje swe na dzień 25 Grudnia (6 Stycznia) 1861/2 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Miechowskiego w następującej treści że podejmuje się entreprzy wzmocnienia pokładu damizacyjnego na 4 wiorstach drogi bitej Miechowsko-Olkuskiej w parafii w Powiecie Miechowskim podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 96 kop.— wyraźnie N. i na to kwit Kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 28 Listop. (10 Grudnia) 1861 r.

za Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, w z. Gajewski.

za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 5724) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

W skutek odezwy Głównej zarządzającego pałacami Cesarskiemi w Warszawie z dnia 30 Listopada (12 Grudnia) r. b. Nr. 440 podaje do wiadomości, że w dniu 8 (20) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe, punktualnie odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus na dostawę dla 24 koni dworskich powozowych, oraz dla 7 koni roboczych w ciągu roku 1862 furażu, mianowicie:

a) Owsa czetwierti 693 czetwieryków 5 garncy 3.

b) Siana pudów 4051 funtów 20.

c) Słomy ozimej pudów 2071 funtów 15, od cen warunkami licytacyjnemi objętych do niniejszej licytacji ustanowionych.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce Prezydenta miasta opieczętowane deklaracja napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od cen warunkami poszczególnionych, nadto do licytacji dołączone być winno vadium w ilości rs. 500, czy to w gotowiźnie lub listami zastawnemi.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych w Wydziale Administracyjnym.

Warszawa d. 30 Listop. (12 Grudnia) 1861 r.

Prezydent,

Radca Tajny, Andrault.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do Deklaracyi.

W skutek ogłoszenia z dnia 2 (14) Grudnia r. b. podaję niniejszem deklarację, iż podejmuję się dostawy dla 24 koni dworskich powozowych oraz dla 7 koni roboczych w ciągu roku 1862 furażów a mianowicie:

a) Owsa czetwierti 693 czetwieryków 5 garncy 3.

b) Siana pudów 4051 funtów 20.

c) Słomy ozimej pudów 2071 funtów 15, i odstępuję od cen warunkami licytacyjnemi objętych procentów NN. wyraźnie NN. poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom temiż warunkami objętym. Vadium rsr. 500 składam. Stałe moje zamieszkanie jest w NN. pisałem dnia mca 1861 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

(N. D. 5368) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Augustowskiej.*

Na zasadzie art. 17 Postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 roku i reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 10 (22) Sierpnia r. b. Nr. 12183 uwiadamia wszystkich interesowanych, a w szczególności: 1. Księdza Feliksa Barzykowskiego mającego dożywocie w Dziale III. Wykazu Hypotecznego pod Nr. 2; 2. Teklę z Barzykowskich Święcką wierzycielkę złotych polskich 8500 w Dziale IV pod Nr. 5; 3. Antoniego Barzykowskiego wierzyciela złp. 10000 pod Nr. 6; 4. Sukcesorów Józefa Barzykowskiego jako to: *a* Józefa, *b*, Ludwika i *c*, Jana Barzykowskich wierzycieli złp. 15,000 pod Nr. 8; 5. Zofiję z Domaszewskich Moraczewską wierzycielkę złp. 10,000 pod Nr. 10; 6. Wawrzeńca Moraczewskiego wierzyciela złp. 10,000 pod Nr. 9; 7. Rajmunda Moraczewskiego wierzyciela złp. 10,000 pod Nr. 11 z zamieszkania niewiadomych, iż dobra Ziemskie Rogienica Wielka i Rogienica Piaseczna z dalszemi przyległościami i przynależytościami położone w Okręgu i Powiecie Łomżyńskim Gubernii Augustowskiej jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rub. sreb. 207 kop 35 wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną. Przedaż odbywać się będzie w obec Radcy Dyrekcji Szczegółowej w dniu 12 (24) Maja 1862 roku, poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Hypotecznej Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Mikołaja Rogowskiego w mieście Łomży przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował. Vadium oznaczone jest do licytacji w sumie rs. 308 w gotowiźnie lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 5373 k $12^1/_2$. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. W razie nie dojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna przedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń, w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi.

Suwałki d. 4 (16) Listopada 1861 r.

Prezes, J. Komar.

Pisarz, Asesor Kolegjalny, Zmijewski.

(N. D. 5369) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernii Augustowskiej.*

Na zasadzie art. 17 postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. i reskryptu Dyrekcji Głównej z dnia 10 (22) Sierpnia 1861 r. Nr. 12185 uwiadamia wszystkich interesowanych, a w szczególności: 1. Karola Mirczyńskiego wierzyciela złp. 7000 w dziale IV. pod N. 2 wykazu hypotecznego, 2. Ignacego, Ludwika, Antoniego i Konstancji Dworakowskich tudzież Barbarę z Dworakowskich Puławską wierzycielki złp. 1000 w dziale IV. pod Nr. 4 z zamieszkania niewiadomych, iż dobra ziemskie Grodzkie nowa wieś z dalszemi przyległościami i przynależytościami położone w Okręgu Tykocińskim Powiecie Łęczyckim Gubernii Augustowskiej jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych w sumie rs. 129 kop. $34^1/_2$ wystawione są na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną.

Przedaż odbywać się będzie w obec Rady Dyrekcji Szczegółowej w dniu 11 (23) Maja 1862 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Hypotecznej Rejenta Kancelarji Ziemiańskiej Mateusza Szmiarowskiego w mieście Łomży przed tymże Rejentem lub innym któryby go zastępował. Vadium oznaczone jest do licytacji w sumie rsr. 146 w gotowiźnie lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1710.

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej.

Ostrzeżenie. W razie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów druga ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi.

Suwałki dnia 6 (18) Listopada 1861 r.

Prezes J. Komar.

Pisarz, Asesor Kolegjaldy, Zmijewski.

(N. D. 5428) *Naczelnik Powiatu Gostyńskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 10 (22) Stycznia 1862 r. o godzinie 11 przed południem odbywać się będzie w biurze mojem in minus licytacja przez deklaracje opieczętowane, napisane wedle wzoru niżej wskazanego na entrepryzę oparkanienia nowego cmentarza grzebalnego w mieście Gostyninie i na wybudowanie tamże domku przedpogrzebowego, podług anszlagu zatwierdzonego na rs. 1078 kop. $98^3/_4$.

Przystępujący do licytacji winien złożyć do deklaracji kwit którejkolwiek kasy Skarbowej na złożone vadium $^1/_3$ części sumy anszlagowej wyrównywające, to jest rs. 214.

Deklaracje przyjmowane będą tylko do godziny 11 przed południem, później składane za nieważne uznane zostaną. Warunki licytacyjne, anszlag kosztów, oraz rysunek, w biurze mojem przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia N. z dnia i Numeru N. podaje niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść entrepryzę oparkanienia nowego cmentarza grzebalnego w mieście Gostyninie i na wybudowanie tamże domku przedpogrzebowego za sumę rubli srebrem (tu wypisać literami) poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom przepisanym. Dowód kasy N. na złożone vadium rs. 214 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy entrepryzie sam odbiorę, lub o którego przysłanie na mój koszt do N. upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia miesiąca i roku N.

(podpisać imie i nazwisko.)

Kutno dnia 21 Paździer. (2 Listop.) 1861 r.

J. Świecimski.

(N. D. 5710) *Naczelnik Powiatu Stanisławowskiego.*

Zawiadamia interesowaną publiczność, iż dnia 3 (15) Stycznia 1862 i następnych, poczynając od godziny 10 zrana, Burmistrz miasta Jadowa na gruncie dóbr Obrąb lit. A. w Okręgu Stanisławowskim leżących, sprzedawać będzie drogą licytacji za gotowe zaraz pieniądze, zajęte na satysfakcją należności Skarbowych: zboże rozmaitego gatunku w ziarnie, kartofle w kopcach, siano w stogach, koni fornalskich 6, wołów 9, owiec sztuk 73, trzody chlewnej sztuk 8, wozów szybowanych 3, bryczka polowa 1, zaprzęgi na konie, oraz maszyny młockarnia i sieczkarnia. Mający chęć kupna w terminie i miejscu wskazanym zgłosić się winien.

Mińsk dnia 29 Listop. (11 Grudnia) 1861 r.

(1) Asesor Kollegialny, Rzymski.

(N. D. 5723) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni iż na żądanie Józefy z Gerlachów Wejschejt po niegy Karolu Wejschejt fabrykancie powozów i obywatelu pozostałej wdowy w Warszawie pod N. 794*b* zamieszkałej i zamieszkanie zaś prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Ksawerego Chraszczewskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 1768 obrane mającej w poszukiwaniu sumy rs. 150, 1200 i 525, czyli ogólnej rs. 1875 z procentem i kosztów egzekucyjnych od Józefa Cieszewskiego urzędnika w Przedmieściu Pradze przy Warszawie pod Nr. 286 mieszkającego w imieniu własnem oraz jako ojca i głównego opiekuna nieletnich swych dzieci Stefana syna, i Marjanny córki rodzeństwa Cieszewskich, w małżeństwie z niegdy Ludwiką Marjanną z Zabokrzyckich Cieszewską spłodzonych, i tejże jednych SS-rów oraz właścicieli nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1129 położonej działającego Protokółem Stanisława Skierkowskiego komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 24 Sierpnia (5 Września) 1861 roku sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Żelaznej pod Nr. 1129 w Gminie Magistratu miasta Warszawy pod obrębem Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału 2 Policji Wykonawczej i Administracyjnej cyrkułu 5 i 6 położona, prawem własności do egzekwowanych Stefana syna i Marjanny córki rodzeństwa Cieszewskich należąca w posiadaniu i użytkowaniu dochodów egzekwowanego Józefa Cieszewskiego głównego opiekuna nieletnich Cieczewskich zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, stoi na gruncie dziedzicznym.

Zabdowania.

1. Dom masiv murowany o trzech kominach murowanych dachówką kryty, z piwnicą murowaną.

2. Oficyna parterowa murowana o jednym kominie murowanym dachówką kryta.

3. Zabudowania drewniane w słupy gontami kryte, obejmuje wozownią, stajnię obórę i komórkę.

4. Komórki drewniane w słupy w części gontami a w części deskami kryte.

4. Stajenka z drzewa w słupy gontami kryta przy której jest komórka.

6. Kloaka z desek w części dachówką, a w części gontami kryta.

7. Studnia drzewem cembrowana.

8. Podwórko w 3/4 częściach brukowane.

Lokatorowie płacą jak następuje:

1. Magistrat miasta Warszawy za szkołę rs. 150 2, Hersz Rejcensztok rs. 300, 3. Jan Wysocki rs. 54, 4. Walenty Wolny rs. 40, 5. Franciszek Fiszer rs. 42 kop. 50, 6. Antoni Pogorzelski rs. 40 7. Aleksander Zembrzuski rs. 54. 8. Michał Kaczmarski rs. 180, 9. Skowroński rs. 59 k. 40.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Ksawerego Chraszczewskiego Patrona rzy Tryb tutejszym w Warszawie pod N. 1768 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. W. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II w Warszawie pod Nr. 549, urzędującemu na ręce własne d. 6 (18) Września 1861 r.

2. JW. Teodorowi Andrault Prezydentowi miasta Warszawy w Warszawie pod N. 462 urzędującemu na ręce Władysława Dąbrowskiego dziennikarza tegoż Magistratu dnia 6 (18) Września 1861 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie d. 7 (19) Września 1861 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 godzinie 10 z rana d. 1 (13) Listopada 1861 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Ksawery Chraszczewski Patron Trybunału, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 15 (27) Września 1861 r.

w z. Podpisarz Tryb. Julian Świerczewski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 15 (27) Września 1861 r.

w z. Podpisarz Tryb. Julian Świerczewski.

Następnie po odbyciu trzech publikaci zbioru objaśnień i warunków sprzedaży w dniach 1 (13) 15 (27) Listopada i 29 Listopada (11 Grudnia) 1861 r. Trybunał w terminie trzeciej puclikacji to jest w dniu 29 Listopada (11 Grudnia) 1861 r. odbytym, termin do przygotowawczego tejże nieruchomości przysądzenia na dzień 3 (15) Stycznia 1862 r. godzinę 10 z rana wyznaczył, w którym to terminie popierająca sprzedaż wierzycielka Józefa Wejshejt wdowa postąpione za tęż nieruchomość sumę rs. cztery tysiące N. 4000.

Warszawa d. 1 (13) Grudnia 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 5706) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału I. w Łomży.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni; iż na żądanie SSrów i spadkobierców po niegdy i. p. Piotrze Łazowskim pozostałych, jako to: 1. Józefy z Łazowskich Jana Rolbieckiego współwłaściciela ziemskiego wsi Broku małżonki, w asystencji i za upoważnieniem tegoż męża działającej, we wsi zwanej osada Brok w Okręgu Ostrołęckim, Gubernii Płockiej; 2. Juliusza Łazowskiego, Asesora Ekonomicznego, Okręgu Lubelskiego w m. Lublinie, Gubernii Lubelskiej, 3. Józefa Sobierańskiego Sędziego Trybunału I. Instancji Gubernii Płockiej w mieście Płocku, jako ojca i głównego opiekuna nieletniej Marji-Ludwiki-Izabelli trzech imion Sobierańskiej, po niegdy Marji z Łazowskich Sobierańskiej, pozostałej córki; wszystkich w miejscach jak wyżej zamieszkałych; zamieszkanie zaś prawne co do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Jana Nepomucena Biernackiego, Patrona przy tutejszym Trybunale w Łomży zamieszkałego, obrane mających; w poszukiwaniu sumy rs. 1200, z procentem od dnia 6 (18) Kwietnia r. b. 1861, liczącym się i kosztów egzekucyjnych od Herszka i Sory małżonków Flatau, właścicieli nieruchomości tu w mieście Łomży, pod Nr. 201 położonych, tamże zamieszkałych, protokołem Komornika przy Trybunale tutejszym w Łomży, Antoniego Krasuskiego w d. 25 Września (7 Paźdz) i w kontynuacji w d. 26, 27, 28 i 30 Września (8, 9, 10 i 12 Października, 1861 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w mieście Łomży, przy ulicy Długiej pod Nr. hypotecznym 135, a policyjnym 201, w gminie miasta Łomży: w Okręgu i Powiecie Łomżyńskim położona, prawem własności do egzekwowanych dłużników Herszka i Sory małżonków Flatau należąca i w posiadaniu tychże zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona. Przybliżona rozległość całego kawału tej nieruchomości wynosić może szerokości około łokci 16, ciągnie się od ulicy Długiej do ulicy Dwornej, z jednej strony przy placu sukcesorów po staroz. Janklu Węgrowskim, a z drugiej strony Antoniny i Jana małżonków Bernhartów.

1. Na tym placu stoi dom masiv murowany o piętrze, dachówką holenderką pokryty, szer. łokci 16, dług. przeszło 23 mający, z piwnicami murowanemi; tudzież facjatą czyli pokoikami na górze; dalej na tym placu stoi dom w części z cegły, a w części z drzewa sosnowego, dachówką holenderką pokryty, z dwoma dymnikami z cegły wymurowanemi, które nad dach wyprowadzone obejmuje długości łokci warsz. 39, szer. łokci 10; 3. chlewek z desek sosnowych w słupy postawiony, deskami pokryty; 4. Wozownia z desek sosnowych w słupy postawiona, deskami pokryta; 5. chlewek z dylów sosnowych, deskami pokryty; 6. kloaka z desek sosnowych, deskami pokryta; a za tą, 7. chlewek z desek sosnowych w słupy postawiony, deskami pokryty; 8. brama z desek sosnowych dwuskrzydłowa, przedzielająca w połowie plac powyżej opisany; 9. śmietnik z bali sosnowych i naprzeciw tegoż, 10. kuczka z desek sosnowych wystawiona bez dachu; 12. dół deskami i balami ocembrowany, do lasowania wapna; 12. studnia ocembrowana deskami i balami około łokci 8. wgłąb do wody trzymająca. Plac powyżej opisany i na którym wyszczególnione powyżej budowle stoją, jest w połowie od ulicy Długiej kamieniami wybrukowany, zaś od ulicy Dwornej jest w części oparkaniony deskami, oraz od frontu ulicy Dwornej jest urządzona brama o drzwiach dwuskrzydłowych Lokatorzy w zajętej nieruchomości są następujący i ci opłacają czynsz dzierżawny roczny jak poniżej:

1. Jan Marski, płaci rocznie rs. 127 kop. 50; 2. Zelman Cywiakowski, rocznie rs. 56; 3. Joszko Abendsztejn, rocznie rs. 25; 4. Gerszon Roża, rocznie rs. 42

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u Patrona sprzedażą tą dyrygującego, Jana Nepomucena Biernackiego, w Łomży zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, w Kancelarji Trybunału tutejszego złożone i przejrzane być mogą. Zajęcie w kopiach doręczone: Prezydentowi miasta Powiatowego Łomży, Ignacemu Jedlińskiemu i Pisarzowi Sądu Okręgu Łomżyńskiego, Tymoteuszowi Krzyżanowskiemu w d. 2 (14) Października r. b. 1861, na ręce własne tychże.

Wniesione i zarejestrowane do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Łomży d. 10 (22) Listopada 1861 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zarejestrowano w Kancelarji Trybunału tuiejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Augustowskiej Wydziału I. w Łomży, w miejscu zwykłych posiedzeń w d. 28 Grudnia (9 Stycznia) 1861/62 roku o godzinie 10 z rana.

Sprzedażą dyrygować będzie Patron przy Trybunale tutejszym Jan Nepomucen Biernacki, w Łomży zamieszkały.

Łomża d. 10 (22) Listopada 1861 r.

Pepłowski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Augustowskiej Wydziału I.

Łomża d. 10 (22) Listopada 1861 r.

Pepłowski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 5471) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Jabłońskiego Teofila kowala z Szwarocina, obecnie z pobytu niewiadomego, iżby dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej, najdalej w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego przybył po upływie bowiem terminu tego, podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa dnia 11 (23) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegjalny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5468) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Wichtela w mieście Karczewie O-gu Stanisłwowskim tudzież w mieście Warszawie przebywającego lat 20 liczącego, starozakonnego utrzymanie przy rodzicach mającego i obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej do Sądu tutejszego najdalej w ciągu dni 30 przybył po upływie bowiem terminu tego podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 11 (23) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegialny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5406) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa niniejszem Adama Sztryksztrak, czeladnika piekarskiego na teraz z pobytu niewiadomego aby się sam osobiście w ciągu dni 30 od daty dzisiejszej w Sądzie tutejszym stawił lub bytność swą najbliższej władzy zameldował, inaczej listami gończemi ściganym będzie.

Tyniec d. 10 (22) Listopada) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 5333) *Sąd Pokoju Okręgu Mławskiego.*

Zapozywa Herkulana Karpowicza i Sabina Wincentego dwóch imion Szmytkowskiego dawniej w Mławie zamieszkałych a dziś z pobytu niewiamych aby się w ciągu dni 30 od daty niniejszego wezwania w Sądzie tutejszym stawili dla złożenia potrzebnych tłomaczeń gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ścigani będą.

Mława d. 28 Paźd. (9 List.) 1861 r.

Asesor Kolegialny, Sieradzki.

(N. D. 5326) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Jana Zielińskiego czeladnika bednarskiego iżdy w przeciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego w Sądzie tutejszym do publikacji wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie pko sobie uformowanej wydanego stawił się, gdyż w przeciwnym razie listami gończemi ściganym będzie.

Płock d. 7 (19) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 5344) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łosickiego.*

Zapozywa Józefa i Małgorzatę Kluszczyńskich ostatnio w mieście Lublinie zamieszkałych aby do wysłuchania decyzji Sądu Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego z dnia 20 Kwietnia (2 Maja) r. b. i wyroku Sądu tutejszego daty dzisiejszej w sprawie z ich skargi przeciwko Wojciechowi i Marjannie Sierzpowskim o samowolność i obelgi wydanych w ciągu dni 30 stawili się gdyż w przeciwnym razie podług przepisów postąpionem będzie.

Łosice d. 9 (21) Listopada 1861 r.

Podsędek, Bartlewicz.

(N. D. 5542) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa niniejszem Marcellę Masłowską z wsi Sosnowce gminy Pokrowsk Powiatu Sejneńskiego pochodzącą, a obecnie z pobytu niewiadomą, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie przeciwko Annie Masłowskiej o dzieciobójstwo uformowanej, wydanego, w ciągn dni 30 w Sądzie tutejszym stawiła się.

Kalwarja dnia 15 (27) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 5375) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego.*

Zapozywa Lewka i Fajglę Habersztrof mołżonków z Będzina, aby w sprawie własnej w Sądzie tutejszym w ciągu dni 30 pod skutkami prawa stawili się.

Chęciny d. 8 (20) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Waniewicz.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 5376) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i powszechnem bezpieczeństwem w kraju czuwające ażeby na zbiegłego Gotliba Haak Ewang..ka lat 57 kowala, rodem z m. Gombina obecnie z żebraniny żyjącego z wsi i Gminy Gózów, baczną uwagę zwracały i dostrzeżonego ująwszy pod strażą Sądowi tutejszemu lub najbliższemu dostawiły.

Warszawa d. 8 (20) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegjalny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5293) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem i powszechnem bezpieczeństwem w kraju czuwające ażeby na ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości Teofila Orlickiego katolika żonatego lat 26 mającego, karczmarza ze wsi Ksawerowa, ostatecznie jako ekonom z wsi i Gminy Danków Ogu Rawskiego zbiegłego, baczną uwagę zwracały i dostrzeżonego ująwszy pod ścisłą strażą Sądowi tutejszemu lub najblższemu dostawić nieomieszkały.

Warszawa d. 4 (16) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegialny, J. Kuczkowski.

(N. D. 5271) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak wojskowe jak i cywilne nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby Wigdana Cyndman, ostatnio w mieście Płocku mieszkającego, a obecnie z pobytu niewiadomego śledziły, i wrazie ujęcia, najbliższemu Sądowi lub też Sądowi tutejszemu, dostawić zechciały.

Rysopis jest następujący: lat ma 37, wzrostu dobrego, twarzy okrągłej, czoła miernego, oczu burych, nosa miernego, brody okrągłej, włosów i brwi czarnych, ma krzywe palce u rąk.

Płock dnia 1 (13) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 5525)

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.